Nr 95 Kraków, Środa 25 Kwietnia 1888. Rocznik XLI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 24 kwietnia.

Od p. ministra Ziemiałkowskiego otrzymała *N. Reforma* następujące pismo: „Twierdzenie *N. Reformy* Nr 93, iż z powodu opodatkowania spirytusu zażądałem dymisyi, jest zupełnie mylnem; tem samem upada dalsze twierdzenie, że dymisya nie została przyjęta.“

W Izbie poselskiej toczyła się wczoraj szczegółowa dyskusya nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych. Tytuł 1: „Zarząd centralny“ przyjęto bez zmiany. Sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia podajemy poniżej.

Stan zdrowia cesarza Fryderyka III polepszył się nieco, i obudza nadzieję, że przesilenie, które już groźną przybierało postać, na czas jakiś jeszcze zażegnanem zostanie.

O przyjeździe królowej angielskiej do Berlina przyniosą nam wiadomości dzisiejsze telegramy. Ciekawą jest rzeczą, jak ją powita ludność berlińska, którą, jak wiadomo, starano się z pewnej strony przeciw niej źle usposobić.

W sejmie pruskim przyjęte zostały w trzeciem czytaniu projektu rządowego względem ulżenia gminom ciężarów w utrzymywaniu szkół, wszystkie poprawki, które wbrew woli rządu i oporu narodowo-liberałów, zaproponowali konserwatyści w połączeniu z centrum. Ze strony rządu przemawiano silnie przeciw tym poprawkom, unikano tym razem jednak wszelkich oświadczeń, z którychby wnosić można, że zmiany wprowadzone przez sejm uczynią rządowi wprowadzenie ustawy w życie niepodobnem.

Do *Budap. Corresp.* telegrafują z Belgradu: „W Serbii spodziewać się można wybuchu nowego przesilenia ministeryalnego. Skupczyna uchwaliła wczoraj ustawę gminną z takiemi zmianami, że się stronnictwo będące obecnie u steru państwa znów w wyraźne przeciwieństwo z koroną wprawiło. A ponieważ i minister finansów Wuicz przez wyrażony zamiar podniesienia podatku konsumcyjnego narusza postanowienia traktatu handlowego Serbii z Austro-Węgrami i zdaje się chcieć wywołać wojnę ekonomiczną z Austro-Węgrami, wątpić wcale nie można, że król będzie się czuł spowodowanym rozwiązać obecny gabinet i powołać na nowo do rządu postępowców.“

Odczekać jeszcze należy, czy telegram ten korespondenta *Budap. Corresp.* nie jest nieco tendencyjnie zabarwionym.

Jak donoszą z Bukaresztu, rozruchy włościańskie zupełnie już uśmierzonemi zostały. *Stindarul Cerei*, dziennik antidynastyczny i rosyjskie dążności bez ogródki propagujący, przestał wychodzić.

Książę Ferdynand wybiera się, jak donoszą z Zofii, wraz z Stambułowem i Stoiłowem w kilkutygodniową podróż po Bułgaryi północnej, począwszy od Tirnowy.

Co do zaburzeń w Czyrpanie, podaje źródło urzędowe następujące szczegóły: Chłopi opierali się wykonaniu wyroku sądowego, zmieniającego granice zajmowanych dotąd przez nich gruntów. Przywołano żandarmów, z którymi wszczęła się walka. Z obu stron było kilku rannych. Dziennik Karawełowa prawi oczywiście zaraz o poniewieraniu włościan przez żandarmów, którego nie było.

Jednocześnie donoszą z Silistryi, że tam schwytano trzech poddanych rumuńskich, pochodzących pierwotnie z Bułgaryi, którzy brali udział w rozruchach włościańskich, a którzy zeznali, że ajenci rosyjscy przygotowali ten ruch i rozrzucali proklamacye, wzywające włościan do wymordowania właścicieli dóbr i zagarnięcia ich posiadłości. Między ajentami tymi było kilku Rosyan przebranych za domokrążców, sprzedających obrazki świętych.

W rozmowie z korespondentem jednego z dzienników wiedeńskich rozwodzić się miał Stambułow o obecnem położeniu Bułgaryi w następujący sposób: „Nie możemy wprawdzie stwierdzić żadnego polepszenia w położeniu naszem politycznem, ale tyle jest pewnem, że obecny stan rzeczy może trwać długie lata, a im dłużej trwać będzie, tem większemi będą szanse księcia, że stanowisko jego ostatecznie za legalne uznanem zostanie. Ludność sprzyja obecnemu położeniu rzeczy, a najlepszym dowodem tego jest regularny wpływ podatków do kas państwa. Gdyby tak nie było, nie upierałbym się przy utrzymaniu obecnego swego stanowiska, bo być ministrem bułgarskim nie jest dziś zbytnią przyjemnością.“

Pielgrzymka polska.

Rzym 20 kwietnia.

Wiecie już zapewne, że posłuchanie pielgrzymki polskiej, naznaczone pierwotnie na środę (18), odłożonem zostało na jutro, sobotę, godzinę 12 w południe.

Przyczyny tej zwłoki należy przedewszystkiem szukać w znużeniu Ojca św. i w tem, iż w ostatnich dniach ma on już nietylko godziny, ale prawie wszystkie minuty zajęte i że najmniejsza w programie przyjęć zmiana pociąga za sobą przewrót w porządku audyencyj całego tygodnia. Aby wam dać pojęcie, jaki teraz w Rzymie natłok pielgrzymów i ile Ojciec św. musi udzielać posłuchań, by wszystkich zaspokoić, przytoczę tylko wykaz audyencyj w ciągu ubiegłego tygodnia. I tak: we czwartek 12 go odprawił Papież mszę św. u św. Piotra dla wszystkich obecnych wówczas w Rzymie pielgrzymów, a zatem dla Francuzów, Austryaków, Kroatów, Polaków itd. Tegoż dnia przyjmował biskupów francuskich, oraz udzielał wiele audyencyj prywatnych. W piątek wielkie posłuchanie Francuzów, których było przeszło 6000; w sobotę pielgrzymka tercyarzy zakonu. św. Franciszka (przeważnie francuska), oraz przyjęcie Kroatów, Bośniaków i Hercegowińców. W niedzielę znowu posłuchanie biskupów i osób prywatnych; w poniedziałek wielka audyencya austryacka, we wtorek t. z. pielgrzymka jerozolimska (pobożni udający się z Francyi przez Rzym do Jerozolimy), później przyjęcie stowarzyszenia pań z Lourdes, deputacya z dyecezyi Monaco, kilku stowarzyszeń religijnych, oraz audyencye biskupów. We środę miała się odbyć audyencya polska, we czwartek belgijska, a w piątek msza św. w sali beatyfikacyi dla Belgów. Tymczasem na środę właśnie wypadła jakaś ważna bardzo kongregacya kardynałów, której Ojciec św. musiał osobiście przewodniczyć; odłożono więc naszą audyencyę na sobotę, a że lekarz papieski zażądał absolutnie jednego dnia wypoczynku dla Ojca św., przeto mszę św., którą dziś właśnie miał Papież odprawić dla Belgów, posunięto z powodu nas aż na niedzielę, a dzień jutrzejszy wyłącznie nam przeznaczono. Nie mamy więc najmniejszego powodu dziwić się temu odłożeniu naszej audyencyi na ostatni dzień pobytu pielgrzymki polskiej w Rzymie, boć równy powód mieliby Belgowie użalać się na to, iż z naszej racyi mszę ich dzisiejszą posunięto aż na niedzielę. Trzeba rzeczywiście podziwiać, jak starczy Ojcu św. sił do zniesienia tylu trudów, zwłaszcza gdy się pamięta, że ma on już lat przeszło 78 i że wszelkie przyjęcia publiczne, połączone z koniecznością przemawiania, bardzo go męczą.

Biskupi nasi mieli we wtorek posłuchanie u Ojca św. Zaszedł przy tej sposobności fakt godzien powszechnego rozszerzenia, bo wskazuje doskonale, jak dalece należy rozróżniać osobiste objawy, pochodzące wprost od Ojca św., od tych, które fałszywie tłumaczone mogłyby zrazu dać błędne o usposobieniu względem nas Stolicy Apostolskiej wyobrażenie. Jak na każdym dworze, tak i na papieskim istnieje pewna urzędnicza hierarchia, są figury z mocy swego stanowiska bardzo wpływowe a niezawsze sympatyczne i w obejściu gładkie. Za pontyfikatu Piusa IX i przez pierwsze ośm lat rządów Leona XIII urząd *maestro di cammera*, marszałka dworu a zarazem mistrza ceremonii sprawował Msgr Macchi, obecnie *magiordomo* papieski, z uprzejmości swej słynny i nam osobiście bardzo życzliwy. O jego dzisiejszym następcy mówią, że nie zawsze odznacza się zbytnią gładkością form. Jeśli też były jakie co do audyencyi polskiej trudności, to wyłącznie pochodziły one od tego urzędnika, a jeśli kto te trudności usuwał, to osobiście Leon XIII i jego sekretarz stanu kard. Rampolla. Dlatego też wszystkie te trudności spadają do rzędu nic nieznaczących i nie stanowią ani cienia nawet miary usposobień i sympatyi Watykanu dla nas. Najlepszym tego dowodem zajście z Arcybiskupem Felińskim. Msgr della Volppe nie wezwał X. Arcybiskupa na audyencyę biskupów polskich. Otóż, kiedy Ojciec św. wszedł na salę, gdzie byli nasi biskupi zgromadzeni, spostrzegł wnet nieobecność b. arcybiskupa warszawskiego i pierwsze jego słowa były: *dove Felinski*? Cała sprawa wnet się wyjaśniła i samowolnie rozporządzający się urzędnik dworski usłyszał wymówki przy świadkach.

Drobny to zapewne szczegół, ale cechujący doskonale przeszkody, z któremi przychodziło tu pielgrzymce naszej spotykać się. Przeszkody te są drobnostkowe, małych ludzi i małych rzeczy dotyczące, formalistyczne, a lepiej o nich mówić otwarcie i nazywać je po imieniu, aniżeli miałyby one służyć niektórym za asumpt do wyciągania fałszywych wniosków i przypuszczania jakichś radykalnych w usposobieniach i uczuciach zmian. Przyjemnemi zapewne nie były i rzecz prosta wolałby każdy, by nie istniały wale, ale skoro się tak stało, iż i nam z kolei przyszło ich doświadczyć, to mają niewątpliwie tę dobrą stronę, iż osobistą ojcowską dla nas dobroć oraz życzliwość Leona XIII tem cenniejszą i słodszą czynią, wartość jej w dwójnasób podnosząc.

Wszystkie te zresztą zajścia nikną wobec dowodów wielkiej łaskawości i życzliwości, jakich pielgrzymka nasza doznaje od innych najwybitniejszych członków Kuryi rzymskiej i św. Kolegium. Tak n. p. dziś rano kardynał-wikary Lucido Maria Parocchi odprawił w kościele św. Apolinarego mszę św. dla pielgrzymów polskich, podczas której wielu z nich przystępowało do Stołu Pańskiego. Kościół był przepełniony, kapłani polscy z X. Drem Smoczyńskim na czele asystowali kardynałowi przy mszy św., a nasi śpiewali pieśni polskie. Po skończonem nabożeństwie zebraliśmy się wszyscy w zakrystyi, a Jego Eminencya raczył przemówić w języku francuskim, niezmiernie czule i serdecznie, biorąc za tekst słowa Pisma św.: „Szukajcie przedewszystkiem królestwa Bożego, a reszta przydaną wam będzie.“ Wspominał o wielkich świętych Polski, którzy zdążali tu do grobu Apostołów, by się w drodze pańskiej utwierdzić, mówił o św. Janie Kantym i św. Stanisławie Kostce, o kardynale Hozyuszu i królu Janie, o męczeństwie błogosł. Jozafata Koncewicza, o dowodach przywiązania do wiary i Kościoła, wciąż przez Polaków składanych, a zakończył wezwaniem, abyśmy się zawsze dzielnie opierali „wszelkim pokusom czasów, okoliczności oraz stosunków,“ i nie dali się nigdy zachwiać w naszem przywiązaniu i jedności do Stolicy Apostolskiej, bo tylko wówczas „reszta przydaną nam będzie.“ Wszystko to wypowiedzianem zostało z wielką oratorską werwą, i prawdziwie kapłańskiem natchnieniem, a z każdego niemal słowa biła gorąca dla naszego narodu życzliwość, stosunków jego i położenia świadomość, losu współczucie. To też przemowa kardynała-wikarego, przetłumaczona na język polski przez X. arcybiskupa Felińskiego, wywołała wielki zapał i podniosła ogromnie ducha pielgrzymów. Zewsząd ciśnięto się do niego, by ręce jego ucałować, a sam kardynał był bardzo temi objawami wzruszony. Odchodzącego żegnano też okrzykami: „Niech żyje“ i śpiewem: „Mnohaja lita.“

Jutro po audyencyi u Ojca św. znaczna bardzo część pielgrzymów wyrusza z powrotem do kraju.

Rzym 21 kwietnia.

Wracamy z Watykanu. Wszystko odbyło się wspaniale i we wzorowym porządku. W sali książęcej urządzono tron dla Ojca św., a po jednej i po drugiej stronie ustawiono fotele dla członków św. Kolegium. Poza nimi zajęli miejsca z jednej strony biskupi i arcybiskupi, z drugiej prałaci, kanonicy i prałatura rzymska. U dołu estrady ustawili się w szeregu najwybitniejsi członkowie pielgrzymki, z których wielu wystąpiło we wspaniałych strojach narodowych, a mianowicie ks. Adam Sapieha, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, hr. Stanisław Tarnowski, hr. Jan Szeptycki, p. Adam Jędrzejowicz, hr. Zdzisław Tarnowski, p. Włodzimierz Kozłowski, p. Bieliński, p. Rakowski i t. d. Między przewodzącymi pielgrzymce biskupami galicyjskimi zajęli miejsce X. arcybiskup Feliński i X. arcybiskup Józef Sembratowicz, były metropolita lwowski. Dla pań urządzono rodzaj rezerwowanej trybuny, w której stanęły: ks. Marcelina Czartoryska, marszałkowa Tarnowska, ks. Adamowa Sapieżyna, hr. Stanisławowa Tarnowska, hr. Włodzimierzowa Dzieduszycka z córką, ministrowa Dunajewska z córką, hr. Janowa Stadnicka, hr. Sabina Morsztynowa, panna Zofia Popielówna, hr. Janowa Szeptycka, hr. Włodzimierzowa Borkowska, hr. Tomaszowa Stadnicka, hr. Łubieńska, hr. Stanisławowa Żółtowska, pani Adamowa Jędrzejowiczowa itd.

Osobny komitet polski, złożony z młodzieży świeckiej i duchownej, utrzymywał w sali porządek, przy pomocy szwajcarów papieskich.

Wkrótce po godz. 12 wszedł Ojciec św.; otaczali go kardynałowie: Ledóchowski, sekretarz stanu Rampolla, Laurenzi, Ricci-Paracciani, Cristofori, Melchers, dziekan św. Kolegium Sacconi, Zigliara.

Gdy Ojciec św. przekroczył próg sali książęcej, wszyscy padli na kolana, a Leon XIII zakreślił nad nimi krzyż św., witając pełnym serdeczności i uprzejmości uśmiechem. Powagę chwili podnosiła cisza uroczysta, a na tle purpury tronowej wspaniale odbijała się biała postać siwowłosego starca, widzialna nawet dla tych, co stali u samego końca sali. Ojciec św. zasiada na tronie, obok niego zajmują miejsca swoje *maggiordomo* msgr. Macchi i *maestro di cammera* Msgnr. della Volppe.

Wszyscy trzej arcybiskupi lwowscy zbliżają się razem do stóp tronu. X. arcybiskup Morawski zaczyna czytać adres w języku łacińskim. (Adres ten podamy później. *P. Red.*).

Po skończonem czytaniu wszyscy trzej arcybiskupi zbliżają się do tronu, by ucałować stopy Ojca św. X. metropolita Sembratowicz wręcza wspaniale oprawny znany adres z Galicyi, napisany po łacinie, po polsku i po rusku.

Leon XIII wstaje z tronu i przemawia temi słowy:

W takiej wszech narodów mnogości, na uroczystość 50tej rocznicy kapłaństwa naszego, zewsząd do Nas śpieszących, miło nam jest oraz radośnie i Was, ukochani synowie Nasi ujrzeć — których przedziwna pobożności moc do Rzymu przywiodła na to, abyście Wasze i rodaków Waszych uczuć hołdy w Naszej obecności Nam złożyli. Ta woli Waszej zgodność, sama przez się budująca, tem żywszą przejmuje Nas radością, gdy zważamy, iż zachodzą między Wami niemałe pochodzenia, języka i obrządku różnice. Zaiste jest to szlachetna i godna Chrystusowego Kościoła właściwość, że wszystkie ludy jednaką miłością złączone obejmuje i sprawić umie, że w krwi i obyczajów rozlicznych różnicach wszystkie zgodnie to samo wierzą i czują. To też Stolica Apostolska rozmaitych w służbie Bożej obrządków nietylko nie odrzuca, ale i owszem nietylko dopuszcza, ale chętnie przyzwala, by poszczególne narody uprawnionych tradycyj i przekazanego im od przodków obyczaju pilnie strzegły i je zachowywały. Ta rozmaitość w jedności podobna jest do szaty królewskiej, różnemi barwami i kształtami ozdobnej, która Niepokalaną Chrystusa Oblubienicę jeszcze więcej przystraja. Ta właśnie moc jednoczenia ludów, którą Kościół posiada, szeroko się rozpościera i wielką ma doniosłość, jak wam z doświadczenia wiadomo, ku kojeniu niezgód i usuwaniu trudności, wynikających bądź z biegu wypadków, bądź z ludzkich zabiegów.

Święcie tedy i niezłomnie zachowujcie tę umysłów zgodę, która nieodłączną jest wiary towarzyszką, a miłości chrześciańskiej owocem. Wytrwajcie dalej w niewzruszonej wierności i posłuszeństwie ku Stolicy św., jakiego już wiele złożyliście dowodów; zdążajcie dalej do wszelkiej chrześciańskiej zacności; nie ustawajcie stosować życia i obyczajów waszych do wielkich przykładów waszych przodków.

W końcu pragniemy gorąco, abyście w ojcowskiej Naszej pieczołowitości i o was trosce z bezpieczną spoczęli ufnością. Opieki Naszej nigdy wam nie zabraknie i o ile czujność i zachody Nasze zdołają, o tyle dla dobra waszego starać się będziemy o obronę i pomnażanie wszystkich warunków, do ocalenia i pomyślności religii należących.

Tymczasem błagamy Boga, aby wam obficie darów niebieskich użyczył i jako zadatek takowych, oraz dowód życzliwości Naszej, Apostolskie błogosławieństwo wam wszystkim tu obecnym, tudzież rodakom waszym z miłością w Panu dajemy.

(In tanta hominum frequentia, qui undique ob quinquagesimum sacerdotii natalem ad Nos quotidie salutatum adeunt, gratum est et vos intueri, quos ex Galicia et e Ducatibus Cracoviensi et Bucovinensi eximia pietatis vis Romam evocavit, scilicet ut et vestra et popularium vestrorum officia coram profiteremini. Haec voluntatum concordia, quae adeo est per se ipsa mirabilis, eo Nos vehementius delectat, quod cogitamus non exiguas esse inter vos et genere et sermone et ipso religioso ritu dissimilitudines. Utique nobilissima haec est, et verae Christi Ecclesiae unice propria laus, populos uno omnes complexu tenere coniunctos, simulque efficere ut, permanente morum atque originum discrimine, idem tamen universi sentiant, idemque velint. Quod ad diversos caeremoniarum sanctissimarum ritus attinet, profecto Apostolica Sedes, quemadmodum re ipsa semper perspectum est, non modo non recusat, sed volens et libens concedit, ut gentes singulae consuetudines legitimas traditumque a maioribus morem custodiant ac tueantur. — Tanta in unitate varietas, regii instar amictus est, specie formaque varia conspicui, quo immaculata Christi sponsa magis efficitur ad spectandum insignis.

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(115)

(Ciąg dalszy).

I pomruk niezadowolenia stawał się coraz głośniejszy, aż nagle i niespodzianie zmienił się w okrzyki uniesienia i wiwaty.

Co się stało?

Oto na rynku pojawił się pan Wołodyjowski w towarzystwie pana Humieckiego, bo ich generał umyślnie wysłał, aby sami zdali sprawę z tego, co się w zamku dzieje.

Tłumy ogarnął zapał. Niektórzy krzyczeli tak, jakby już Turcy wdarli się do miasta; innym łzy napływały do oczu na widok uwielbionego rycerza, na którym znać było trudy nadzwyczajne. Twarz miał zczerniałą od dymu prochowego i wychudłą, oczy czerwone i wpadnięte, lecz spoglądał wesoło.

Gdy obaj z Humieckim przedarli się wreszcie przez zbiegowisko i weszli na radę, i tam powitano ich radośnie; ksiądz biskup zaś rzekł zaraz:

— Bracia kochani! Nec Hercules contra plures! Pisał nam już pan generał, że musicie się poddać.

Na to Humiecki, który był człowiek bardzo żywy, a do tego możny familiant, nieoglądający się na ludzi, odrzekł ostro:

— Pan generał głowę stracił; ma jeno tę cnotę, że jej nadstawia. Co do obrony, odstępuję głosu panu Wołodyjowskiemu, bo lepiej odemnie potrafi o tem powiedzieć.

Wszystkie oczy zwróciły się na małego rycerza, on zaś ruszył żółtemi wąsikami i odrzekł:

— Dla Boga! kto tu o poddaniu wspomina? Albożeśmy to nie przysięgli Bogu żywemu, że jeden na drugim padniem?

— Przysięgaliśmy, że uczynim, co w mocy naszej, i uczyniliśmy wszystko! — odrzekł ksiądz biskup.

— Kto co obiecywał, niech za to odpowiada! Jam z Ketlingiem przysięgał, że do śmierci zamku nie damy i nie damy, bo jeślim ja obowiązany każdemu człowiekowi słowa kawalerskiego dotrzymać, to cóż dopiero Bogu, który szarżą wszystkich przenosi.

— No, a jak z zamkiem? Słyszeliśmy, że mina pod bramą? Długoż wytrzymacie? — pytały liczne głosy.

— Mina pod bramą jest, albo będzie, ale też już i wał przed bramą grzeczny się wznosi i hakownice kazałem na niego pozaciągać. Bracia kochani, bójcie się ran Boskich; pomyślcie, że poddając się, trzeba będzie kościoły w ręce pogan oddać, którzy je na meczety pozamieniają, aby w nich sprośności odprawować. Jakże to z tak lekkiem sercem o poddaniu mówicie? Jakiem sumieniem chcecie otworzyć fortę srogiemu nieprzyjacielowi do serca ojczyzny? Jać w zamku siedzę i min się nie boję, a wy się ich w mieście, opodal, boicie. Na miły Bóg, nie dajmy się, pókiśmy żywi! Niech pamięć tej obrony pomiędzy potomnymi zostanie, jako zbarazka została.

— Zamek w kupę gruzów Turcy obrócą! — odrzekł jakiś głos.

— To niech obrócą! Z kupy gruzów też się bronić można!

Tu brakło nieco cierpliwości małemu rycerzowi.

— I będę się z kupy gruzów bronił, tak mi dopomóż Bóg! Wreszcie powiadam tak: zamku nie poddam! Słyszycie?

— I miasto zgubisz? — pytał ksiądz biskup.

— Mali na Turka pójść, to wolę je zgubić! Przysiągłem! Więcej słów nie będę tracił i idę sobie z powrotem między armaty, bo te Rzeczypospolitej bronią, zamiast ją przedawać!

To rzekłszy, wyszedł, za nim Humiecki trzasnął drzwiami na odchodnem i obaj bardzo spieszyli, było im bowiem istotnie lepiej wśród gruzów, trupów, kul, niż wśród ludzi małej wiary. Po drodze dognał ich pan Makowiecki.

— Michał — rzekł — powiadaj prawdę, żaliś dla dodania serca tylko o oporze mówił, czyli też naprawdę potrafisz w zamku wytrzymać?

Mały rycerz ramionami ruszył.

— Jak mi Bóg miły! niech miasta nie poddają, a będę się rok bronił!

— Czemu nie strzelacie? Ludzie się tem straszą i dlatego o poddaniu gadają.

— Nie strzelamy, bośmy rzucaniem ręcznych granatów byli zabawni, które też znaczne szkody w górnikach uczyniły.

— Słuchaj, Michał, macie li w zamku takowe obrony, byście i w tył od Ruskiej bramy bili? Gdyby bowiem (uchowaj Boże!) Turcy tamę przerwali, to się do bramy dostaną. Ja ze wszystkich sił piluję, ale z samymi mieszczany, bez żołnierzy, rady nie dam.

Na to mały rycerz.

— Nie frasuj-że się, miły bracie. Już ja piętnaście dział od tej strony wyrychtowałem. O zamek także bądźcie spokojni. Nietylko sami się obronim, ale jak będzie trzeba, to wam i do bram posiłek damy.

Usłyszawszy to pan Makowiecki, uradował się bardzo i już chciał odchodzić, gdy mały rycerz zatrzymał go jeszcze i spytał:

— Powiedz, ty częściej tam na tych radach bywasz, chcą-li oni tylko nas doświadczyć, czyli też na prawdę Kamieniec wydać w ręce sułtańskie zamierzają?

Makowiecki spuścił głowę.

— Michał — rzekł — powiedz ty teraz szczerze, zali się na tem nie musi skończyć? Czas jakiś będziem się opierać, tydzień, dwa, miesiąc, dwa miesiące, ale koniec będzie jednaki.

Spojrzał na niego ponuro Wołodyjowski, poczem podniósłszy ręce, zakrzyknął:

— I ty, Brutusie, przeciw mnie? — Ha! sami wówczas swoją hańbę spożywać będziecie, bom ja do takiej strawy nie przywykł!

I rozstali się z goryczą w sercach.

Mina pod główną bramą starego zamku wybuchła wkrótce po przybyciu Wołodyjowskiego. Leciały cegły, kamienie, wstała kurzawa i dym. Przestrach na chwilę opanował serca kanonierów. Turcy też sypnęli się zaraz do wyłomu, jak wsypuje się stado owiec przez otwarte drzwi do owczarni, gdy pastuch i potrzódkowie napędzają je z tyłu biczami. Lecz Ketling dmuchnął w ową kupę kartaczami z sześciu dział, przygotowanych poprzednio na wale; dmuchnął raz, drugi, trzeci i wymiótł ją z podwórca. Wołodyjowski, Humiecki, Myśliszewski nadbiegli z piechotą i dragonami, którzy pokryli wał tak gęsto, jak muchy pokrywają w upalny dzień letni ścierwo wołu lub konia. Rozpoczęła się teraz walka muszkietów i janczarek. Kule padały na wał nakształt deszczu lub ziarn zboża, które tęgi chłop szuflą w górę wyrzuca. Turcy roili się w gruzach nowego zamku: w każdym dołku, za każdym złamem, za każdym kamieniem, w każdej rozpadlinie ruin siedziało ich po dwóch, trzech, pięciu, dziesięciu i strzelali bez chwili spoczynku. Od strony Chocimia napływały im coraz nowe posiłki. Pułki szły za pułkami i przypadłszy między gruzy, rozpoczynały natychmiast ogień. Cały nowy zamek był jak wybrukowany zawojami. Chwilami owe masy zawojów zrywały się nagle z okropnym wrzaskiem i biegły do wyłomu, lecz wówczas Ketling zabierał głos; bas dział głuszył grzechotanie samopałów, a stada kartaczy z świstem i straszliwem furkotaniem miesiły ów tłum, kładły go mostem na ziemię i zamykały wyłom drgającemi kupami ludzkiego mięsa. Czterykroć razy zrywali się janczarowie i czterykroć Ketling odrzucał ich i rozpraszał, jak burza rozprasza chmarę liści. Sam on wśród ognia, dymu, rozpryśniętych grud ziemi i pękających granatów stał, do anioła wojny podobny. Oczy jego utkwione były w wyłom, a na jasnem czole nie było znać najmniejszej troski. Czasem sam porywał lont od puszkarza i do działa przykładał, czasem osłaniał oczy ręką i na skutek strzału spoglądał, chwilami zaś zwracał się z uśmiechem do polskich oficerów i mówił:

— Nie wejdą!

Nigdy zaciekłość ataku nie rozbija się o taką furyę obrony. Oficerowie i żołnierze szli ze sobą w zawody. Zdawało się, że uwaga tych ludzi zwrócona jest na wszystko, z wyjątkiem na śmierć. Ona zaś kosiła gęsto. Legł pan Humiecki, pan Mokoszycki, komendant Kijanów. Wreszcie schwytał się z jękiem za piersi białowłosy pan Kałuszowski, stary Wołodyjowskiego przyjaciel, żołnierz, jak baranek łagodny, jak lew straszliwy. Wołodyjowski podtrzymał upadającego, ów zaś rzekł: „Daj rękę, daj prędko rękę!“ Poczem dodał: „Chwała Bogu!“ i twarz stała mu się tak biała, jak broda i wąsy. Było to przed czwartym atakiem. Wataha janczarów dostała się wówczas za wyłom, a raczej nie mogła się z przyczyny zbyt gęsto lecących pocisków napowrót wydostać. Skoczył na nich na czele piechurów pan Wołodyjowski i wybito ich w mgnieniu oka kołbami i ośnikami.

Płynęła godzina za godziną, ogień nie słabł. Lecz tymczasem rozniosła się po mieście wieść o bohaterskiej obronie i wznieciła zapał i bojową ochotę. Lackie mieszczaństwo, szczególniej młodzi, poczęli skrzykiwać się po mieście, spoglądać po sobie i podniecać się wzajemnie. „Pójdziem z pomocą na zamek! Pójdziem, pójdziem! Nie damy braciom ginąć! Dalej chłopcy!“ Takie głosy rozlegały się na rynku, przy bramach, i wkrótce

Atque huiusmodi conciliandorum populorum virtus, quae in Ecclesia residet, late manat, multumque potest, ut vos ipsi experiendo nostis, ad componenda dissidia, tollendasque difficultates, quas forte vel rerum eventa vel hominum studia excitaverint.

Sancte igitur inviolateque praeclarum istum retinete animorum consensum, qui perpetuus est et fidei comes et caritatis christianae fructus. — Pergite in obsequio obedientiaque erga Apostolicam Sedem, multis iam rebus perspecta, immotos permanere: itemque ad omnem christianam laudem contendere; ad illustria maiorum vestrorum exempla, vitam moresque componere.

Ceterum magnopere velimus, in studio vos curaque Nostra paterna securos conquiescere. Officia vobis Nostra nullo tempore defutura sunt: et quantum vigilando nitendoque possumus, tantum, vestro commodo, elaborabimus in tutandis augendisque rebus omnibus, quae ad incolumitatem prosperitatemque religionis pertinere intelligatur.

Interea uberem vobis caelestium munerum copiam imploramus, eorumque auspicem, pariterque benevolentiae Nostrae testem, Apostolicam benedictionem vobismetipsis, quotquot adestis, itemque civibus vestris peramanter in Domino impertimus).

Z kolei następuje wręczenie adresów, darów i świętopietrza. Mają szczęście przedstawić się Ojcu św.: X. biskupi Dunajewski, Solecki, Pełesz i X. Arcybiskup Feliński, którego Ojciec św. bardzo troskliwie wypytuje się, gdzie obecnie mieszka i jak mu się powodzi. Czterech włościan przynosi obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, dar SS. Felicyanek (który, mówiąc nawiasem, ogromnie się wszystkim podoba i zyskuje wielkie zwłaszcza ze strony kardynałów pochwały), a X. biskup Dunajewski objaśnia od kogo ten dar pochodzi i jaki wizerunek święty przedstawia. Ojciec św. powtarza kilkakrotnie: „Częstochowa,“ „Częstochowa,“ a widać, iż doskonale świadom historycznego tego miejsca znaczenia. X biskup Pełesz przedstawia włościanina Dutkę z Bukowiny, zwracającego powszechną uwagę nietylko swoją postawą, ale i malowniczym strojem czerwonym. Ojciec święty jest dnia tego niemal wyjątkowo łaskawym i pomimo znużenia pozwala przedstawić sobie kilkadziesiąt osób, z tych wielu bardzo włościan, a dla niektórych znajduje serdeczne słowa i specyalnego udziela błogosławieństwa. Wśród tych przedstawień marszałkowa Tarnowska wręcza Ojcu św. pismo, którem kilkanaście pań ze Lwowa i Krakowa zobowiązuje się utrzymywać przez sześć lat dwóch alumnów (łacińskiego i ruskiego) w Kolegiach rzymskich. Po godzinie pierwszej audyencya ma się ku końcowi. Ojciec święty wstaje z tronu i ma już opuścić salę, gdy wtem obecni intonują pieśń: „Wesoły nam dziś dzień nastał.“ Papież siada, by wysłuchać, a kardynał Ledóchowski zbliża się do niego, tłómacząc treść i okolicznościowe tego śpiewu znaczenie. Wśród powszechnego zapału rozgrzmiewa się o stropy sali watykańskiej wesoło: „Alleluja!“ „Alleluja!“ Ojciec święty raz jeszcze wszystkich błogosławi i wraz z swym orszakiem opuszcza salę. Wrażenie podniosłe; pielgrzymi uszczęśliwieni opuszczają dzisiaj wieczorem Rzym. Nie potrzebuję zwracać uwagi na znaczącą treść przemówienia Ojca świętego, a zwłaszcza jej zakończenia.

Po skończonej audyencyi wszyscy biskupi, dużo księży i kilkunastu świeckich, prowadzonych przez ks. Adama Sapiehę, złożyło wizytę zwyczajową kardynałowi sekretarzowi stanu. Tymczasem reszta pielgrzymów udała się do kościoła św. Piotra, gdzie po przemowie jednego z księży odmówiła głośno pięć pacierzy i „Wierzę w Boga“ przed konfesyą, a następnie śpiewając pieśń o Matce Boskiej przeszła koło statuy św. Piotra a jeden po drugim z pielgrzymów całował nogi Księcia Apostołów, na pożegnanie.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Ze wsi 23 kwietnia.

(Agitacya prawosławna).

W jednej z gmin wschodnio-galicyjskich zaszło podczas święcenia wody w dzień Jordanu między miejscowym gr.-kat. proboszczem a gronem parafian przejętych aspiracyami prawosławnemi zajście tak skandaliczne, że wdrożone zostało śledztwo karne, a nadto i ordynaryat metropolitalny widział się spowodowanym zarządzić ze swojej strony ściśle dochodzenie. Zajście to, duchowa spuścizna jednego z poprzednich proboszczów, który zanim wyemigrował w Lubelskie i osiedlił się tam, jako pop prawosławny, zaszczepił w parafii swej jad prawosławny, stanowi wymowny dowód, że propaganda prawosławna w Galicyi krzewiona nie na tle religijnych przekonań, lecz politycznych planów, idzie w parze z zdziczeniem umysłów i ogólną depprawacyą moralną. W wiosce owej, którą ze względu na toczące się dochodzenia nazwiemy X, obecny proboszcz gr. kat., kapłan prawy i przejęty poczuciem katolickiem, zastał w cerkwi sprowadzone z Poczajowa schyzmatyckie księgi kościelne, a nadto krzyż trójramienny nowej daty, według modły poczajowskiej sporządzony. Razem z księgami prawosławnemi zawitały do wioski X niesnaski między mieszkańcami gr. kat. i rz. kat. obrządku. Ostatni zostali przez adeptów poczajowskich wystawieni na wzgardę tak dalece, że nie chciano wdawać się z nimi w żadne interesa, a w końcu przyszło nawet do tego, że pogrzeb rz. kat. mieszkańca X na wspólnym cmentarzu był kwestyonowany. Miał tedy nowy proboszcz przed sobą zadanie trudne, ale nadzwyczaj wdzięczne, któremu oddał się z całem przeświadczeniem ciążącego na nim obowiązku kapłańskiego. Pierwszym krokiem na tej drodze było usunięcie z użytku cerkiewnego ksiąg poczajowskich, zawierających formalne zniewagi dla Kościoła katolickiego. Nie poszło to tak gładko, bo dygnitarze cerkiewni trzymali te księgi pod kluczem i proboszczowi wydania ich odmówili. Trzeba było dopiero tych dygnitarzy wiejskiej cerkiewki usunąć od funkcyi, aby odebrać od nich klucze i księgi. Powstała zaraz z tego powodu namiętna agitacya przeciw proboszczowi, który jednak nie zważając na to, zastosował się do decyzyi Stolicy Apostolskiej i sprawił nowy krzyż jednoramienny dla procesyonalnych obchodów, nie niszcząc jednak bynajmniej krzyża trójramiennego. Kiedy w dzień Jordanu proboszcz miał wyruszyć z procesyą ku rzece dwaj parafianie porwali krzyż nowy z cerkwi, wynieśli go na dziedziniec i cisnęli nim o ziemię i to od tej strony, na której znajdowała się rzeźba Chrystusa na krzyżu tak silnie, że rzeźba prysła. Niedość na tem, kiedy proboszcz nie wiedząc, co się z krzyżem stało, zapytał o to przy akcie święcenia wody, otaczający go parafianie prawosławnego autoramentu w głos odezwali się z formalnemi obelgami i jakby dzicy ludzie, nieświadomi świętości dokonywanego aktu, krzykami i obelgami zagłuszali głosy protestu prawych, a profanacyą krzyża oburzonych parafian. Nadludzkiej cierpliwości i łagodności proboszcza zawdzięczać należy, że akt ten dokonany został bez przerwy skandalicznej. Rzecz nabrała w okolicy rozgłosu, który mógł wywrzeć wpływ demoralizujący, gdyby nie rychłe aresztowanie hersztów i wytoczenie procesu karnego. Tak nikczemną jest ta hałastra prawosławna, że teraz wypiera się wszystkiego i zaręcza, że w cerkwi wogóle nigdy nie było krzyża trójramiennego! Oto bohaterowie poczajowskiego kroju!

Rada państwa.

(*216-te posiedzenie Izby poselskiej*).

W dalszym ciągu szczegółowej dyskusyi nad budżetem wszedł pod obrady rozdział VII „ministeryum spraw wewnętrznych.“ Przy tytule 1) zarząd centralny zabiera głos:

Dep. Knotz, który polemizuje z wywodami Gregra w dyskusyi ogólnej. Gregr tak przemawiał, jak gdyby u steru stał niemiecko-narodowy gabinet. Tak jednak nie jest, gdyż ministeryum rządzi z pomocą większości, złożonej z najróżnorodniejszych żywiołów. Obecny rząd podkopuje austryacki patryotyzm, gdyż zaprzecza Niemcom w Austryi przewodniej roli, która się im tak należy, jak Madziarom na Węgrzech. Szczególnie w Czechach bywa wypierany żywioł niemiecki. Namiestnictwo w Pradze zajmuje się agitacyą, a zaniedbuje administracyę. Mowca twierdzi, iż Słowianie chcieli stworzyć czeskie i słoweńskie królestwo. Połączenie się rządu ze Słowianami stanowi rażącą sprzeczność z kierunkiem zagranicznej polityki monarchii, z jej aliansem z państwem niemieckiem. Mowca zwraca się przeciw dep. Vassatemu, który życzy sobie porozumienia z Rosyą. Wskazuje on na głosy dzienników węgierskich, które tendencyę tę silnie zwalczają i są też do tego uprawnione, gdyż Węgry nie są zagranicą, lecz są z nami złączone unią realną. Mowca żąda parlamentarnego inartykułowania austryacko-niemieckiego sojuszu. Następnie zwraca się ku stosunkom na południu i twierdzi, iż Włosi w równy sposób są traktowani, jak Niemcy. Za obecnego rządu przekształciły się stronnictwa polityczne w narodowe. Niech prezes ministrów ze swoją większością troszczy się o państwo, Niemcy będą pracować dla swej narodowości; przeminął już czas narodowej skromności. Najbezpieczniejszym szańcem dla Niemców jest silne narodowe poczucie. (Oklaski na skrajnej lewicy).

Dep. Dr Herold zaprzecza twierdzeniu, jakoby toczył się gwałtowny spór między obu narodowościami, gdyż tak niemiecka, jak czeska ludność lubią pokój. Czesi chcą tylko odeprzeć nieuprawnione roszczenia Niemców. Rzecz naturalna, iż Namiestnik Czech popełnił w oczach partyi niemieckiej wielki grzech, gdyż nie dał się użyć za organ wykonawczy niemieckiego kasyna w Pradze, lecz stara się zachować bezstronność wobec obu narodowości. Mowca zastrzega się jednak przeciw uszczuplaniu zakresu działania i wielkiemu obciążaniu autonomicznych korporacyj, szczególnie gmin. Życzy on sobie odpowiedniej reformy administracyi i oświadcza, iż on i jego stronnictwo bronią wolności i równouprawnienia wszystkich narodów. (Oklaski po prawicy).

Dep. Tausche użala się na niedołężne wykonowanie ustawy o zarazie na bydło i żąda, aby w każdym politycznym powiecie był stabilizowany weterynarz.

Poprzednim mowcom w imieniu rządu odpowiada szef sekcyi baron Erb.

Dep. Dr Kronawetter proponuje rezolucyę, wzywającą rząd, aby w drodze administracyjnej postawił pewne zasady względem udzielania stypendyów dla studentów, a w szczególności, aby kompetentom, którzy nie otrzymali stypendyum, dozwolonem było rozpatrzenie się w aktach i wniesienie rekursu. Mowca użala się, iż przy rozdzielaniu stypendyów zdarzają się często protekcye.

Po zamknięciu dyskusyi został wybrany jeneralnym mowcą *pro* dep. Świeży. Omawia on stosunki politycznych władz na Szlązku. Pisma, jakie wychodzą od politycznych władz do polskich i czeskich gmin, są zawsze redagowane w języku niemieckim. Gdy dotyczący wójtowie nie umieją po niemiecku, przeto zdani są na łaskę pisarzy gminnych. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby w tym kierunku nastąpiła zmiana. Najgorzej ma się sprawa z władzami skarbowemi, które nie przyjmują kwitów napisanych w języku polskim lub czeskim. Mowca polemizuje następnie z wywodami Knotza co do zagranicznej polityki i zauważa w końcu, iż jedynie słuszną zasadą dla polityki rządowej jest ta, którą sobie ministerstwo na swoim sztandarze wypisało: Sprawiedliwie rządzić, t. j. być sprawiedliwym względem wszystkich narodów. (Oklaski po prawicy).

Ref. dep. Kathrein wskazuje na to, iż większość składa się wprawdzie z rozmaitych żywiołów, że te jednak spotykają się razem w dążeniu do wzmocnienia myśli państwowej w Austryi i do utrzymania wielkości i mocarstwowego stanowiska państwa. Niesłusznie czynią, zarzucając Słowianom nieustannie, iż ci nie czują szczególniejszych sympatyj dla austro-niemieckiego aliansu. Być to może, ale faktem jest, że Słowianie mimo to bez oporu przyzwolili na wszystkie żądania, a to zasługuje na tem większe uznanie. W każdym jednak razie sojusz musi być oceniany ze stanowiska politycznego, a nie narodowego, gdyż ostatnie stanowisko mogłoby wywołać pożałowania godne konsekwencye.

Tytuł: centralny zarząd ministerstwa spraw wewnętrznych, przyjęto i dalszą dyskusyę odroczono.

Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym.

Komisya wojskowa przyjęła ustawę o powoływaniu rezerwistów, z pewną zmianą paragrafu 2, który według redakcyi referatu Dr Mattusza tak ma brzmieć: Każde powołanie rezerwisty do czynnej służby ma być uważane jako ćwiczenie wojskowe; gdyby czas spędzony w służbie czynnej przenosił 28 dni, wówczas każda nadwyżka ma być zaliczoną na procent ćwiczeń wojskowych; gdyby zaś ten czas służby wynosił najmniej dwa miesiące, w takim razie odnośni rezerwiści mają być uwolnieni od trzeciego okresu ćwiczeń.

Komisya przemysłowa ukończyła w zeszły piątek obrady nad projektem ustawy o uregulowaniu przemysłu budowniczego.

Komisya Izby panów odrzuciła uchwałę Izby poselskiej, powziętą wskutek wniosku dep. Ciani, aby dla tyrolskiej wielkiej własności ustanowić trzy miejsca wyborcze. I tu miała wypaść przypadkowa większość, a mianowicie trzech przeciw dwom głosom, którą wywołał baron Helfert.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 kwietnia.

— **Na porządku dziennym** czwartkowego posiedzenia Rady miejskiej, oprócz udzielenia dodatkowych kredytów, znajdują się szczegółowe wnioski w sprawie kolei konnej, dalej wnioski co do wydawnictwa *Dziennika rozporządzeń dla m. Krakowa*, wreszcie wniosek sekcyi szkolnej, aby Magistrat wezwał Radę szkolną okręgową, iżby do szkół ludowych krakowskich i do szkoły wydziałowej żeńskiej przyjmowano tylko dzieci rodziców do Krakowa przynależnych, w Krakowie zamieszkałych lub stale w Krakowie zatrudnionych.

— **Magistrat** podaje do wiadomości, iż wskutek odezwy XI korpusu z 24 marca b. r. ogłasza Namiestnictwo w *Gazecie Lwowskiej* konkurs na obsadzić się mające z początkiem roku szkolnego 1888/9 miejsca wszystkich kategoryj w wojskowych zakładach wychowawczych i naukowych, w wojskowym domie sierot i w zakładach wychowawczych dla córek oficerskich, w końcu wykaz opróżnić się mających z początkiem roku szkolnego 1888/9 miejsc stypendyjnych, powstałych z prywatnych fundacyj dla wojskowych zakładów wychowawczych, o które ubiegać się mogą także osoby, należące do wojska, jeżeli dopełnią szczegółowych warunków dotyczącego zapisu fundacyjnego. Prawo do miejsc rządowych mają synowie ślubni lub legitymowani, oraz córki oficerów w czynnej służbie, księży wojskowych ewangielickich lub grecko-katolickich, rachmistrzów i urzędników wojskowych w czynnej służbie, w rezerwie (jeżeli odbyli przynajmniej 10 lat służby czynnej) i w stanie spoczynku, dalej synowie gażystów wojskowych, podoficerów ze stanu czynnego, inwalidów (jeżeli odbyli 12-letnią służbę czynną.) Podania wystosowane być mają do ministerstwa wojny, a także do przynależnej władzy politycznej, najdalej po dzień 10 maja 1888 r.

— **W sprawie budowy klinik** nadeszły tu już wszelkie potrzebne akta z Namiestnictwa. Pierwsze posiedzenie komitetu budowy odbędzie się we czwartek d. 26 b. m. Skład komitetu podaliśmy już wczoraj w korespondencyi ze Lwowa, dotyczącej budowy klinik. Jest wszelka nadzieja, że za kilka tygodni rozpocznie się budowa, gdyż rozpisanie licytacyi na budowę i zatwierdzenie jej wyniku zajmie te kilka tygodni.

— **Komisya statutowa** ukonstytuowała się w sobotę d. 21 b. m. Przewodniczącym wybrany po trzykrotnem głosowaniu r. m. Dr Weigel; zastępcą przewodniczącego również po trzykrotnem głosowaniu r. m. Muczkowski. Wybrano komisyę ściślejszą, która po przestudyowaniu sprawy przedłoży komisyi pełnej wnioski co do zasad nowego statutu, a dopiero potem przystąpi do kodyfikacyi. Na wniosek r. m. Dra Horowitza uchwalono: 1) komplet komisyi pełnej oznacza się na 5 członków, nie licząc w to przewodniczącego. Wniosek drugi r. m. Dra Horowitza, iż komisya ściślejsza nie ma czekać, aż całość zasadniczych postanowień ułoży, ale stopniowo według pracy będzie wnioski swe komisyi pełnej przedkładać pozostawione ocenieniu podkomisyi. Do komisyi ściślejszej wybrani r. m.: Muczkowski, Romanowicz i Dr Styczeń.

— **Wiec rękodzielników krakowskich** w sprawie zmian ustawy przemysłowej z r. 1883 odbył się wczoraj o godzinie 6 wieczorem w sali Rady miejskiej. Zebrało się około 200 znanych tutejszych rękodzielników wszelkich zawodów. Wiec zagaił r. m. Szpakowski i przewodniczył obradom. Jako referent przedstawił p. Kornecki oddziaływanie ustawy z r. 1859 na rękodzieła, a następnie usiłowania rękodzielników, co do wyjednania ustawy z r. 1883. Niestety ustawa ta w wielu punktach obraca się na szkodę rękodzielników; niektóre jej punkta są tłómaczone w duchu niekorzystnym dla rękodzielników, wymaga więc ustawa pewnych dodatków i wyraźnego sformułowania niektórych paragrafów według potrzeby, wskazanej 5letnią praktyką. Akcya naszych rękodzielników jest równoległą z akcyą rękodzielników całej monarchii, z tą różnicą, że nasi rękodzielnicy zanoszą prośbę do tronu, nie pomijają Koła polskiego i Rady państwa, gdy inne miasta pomijają instytucyę ustawodawczą, a zwracają się wyłącznie z prośbą do Najj. Pana. Odczytał też p. Kornecki list posła krakowskiego Dra Machalskiego, przyrzekający poparcie słusznych żądań rękodzielników i proszący o odpis proponowanych zmian, by poseł z całą sprawą dokładnie się mógł zapoznać. Następnie przedłożył p. Kornecki proponowane zmiany, nad któremi toczyły się rozprawy i które jednogłośnie zostały przyjęte. Najważniejsze zmiany dotyczą przyznania prawa rekursu do Trybunału administracyjnego, aby handlujący wyrobami rękodzielniczemi mieli dowód uzdolnienia rękodzielniczego w prowadzonej przez się gałęzi, aby znieść dyspensy od przedłożenia świadectwa nauki, aby czas pracy czeladnika trwał lat 4, aby prowadzący restauracye mieli dowód uzdolnienia jako kucharze lub kelnerzy, aby po handlach nie były sprzedawane potrawy mięsne, aby w fabrykach właściciele mieli dowód uzdolnienia w jednej z gałęzi robót wykonywanych przez fabryki, aby budowniczowie do poszczególnych robót używali zawodowych majstrów, aby opinie cechów były zasięgane przy wydawaniu kart przemysłowych, aby dostawy wojskowe otrzymywali rękodzielnicy, aby towarzysze sztuki drukarskiej uwolnieni byli od książeczek robotniczych i t. d. W końcu wybrał wiec deputacyę do Najjaśniejszego Pana i do Koła polskiego, w skład której weszli pp.: Szpakowski, Kornecki i Rehman Stanisław.

— **Pogrzeb akademika śp. Romualda Wszeteczki** odbył się w sobotę przy licznym udziale profesorów, uczniów i publiczności. Nad grobem przemówił w imieniu kolegów zmarłego uczeń IV roku prawa p. Marcin Feintuch, który podniósł wielką stratę, jaką ponosi rodzina, Uniwersytet i nauka, przez śmierć tak przedwcześnie zgasłego pracownika. Mowca wspomniał o jego studyach na polu historyi i o pracy w Archiwum krajowem i zakończył temi słowy:

„Gdy w jednej chwili grób zamknął dwóch profesorów, którzy dla Uniwersytetu naszego zaszczytem byli prawdziwym, z pomiędzy uczniów zabrała nam dziś śmierć przyszłą naszą chlubę i dumę. Pogodzić się z losem musimy, gdy nie w naszej odwrócić go mocy — Ty jednak zacny kolego bądź pewny, że gdy nie dano nam było mieć Cię między nami i cieszyć się z Tobą — duchem zawsze będziemy przy Tobie, gdyż na utrwalenie Twej błogiej pamięci nadto za życia pracowałeś sumiennie i zacnie. A spuścizna Twoja — te prace, to najszlachetniejsze dziedzictwo, nie prawem krwi na bliższych tylko, lecz na cały naród spadłe, dziedzictwo z pożytkiem złączonej chwały, trwałym i świetnym będzie Ci nagrobkiem. Kto zaś taki w tym wieku pozostawia spadek, ten najlepsze o swem życiu daje świadectwo. Za chwilę doczesne Twe szczątki skryją się na wieki... chwila ta najboleśniejsza dla pozostałych — niech będzie osłodzoną tą wielką wieszcza naszego prawdą:

I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu
Jeżeli poległem ciałem
Dał innym szczebel do sławy grodu.“

Następnie w imieniu bractwa „filaretów,“ którego zmarły zasłużonym był członkiem, przemówił prezes tegoż Stowarz. p. Maryan Lisowiecki w te słowa:

„Pożegnali Cię koledzy, złożyli Ci wieniec żalu, na jaki zasłużyłeś, przyjm jęk boleści od tych, co połączeni z Tobą pod jednem hasłem, mieli sposobność Cię poznać, ocenić i pokochać. Kochamy Cię, boś nam był dobrym towarzyszem, boś dla nas pracował — boś ukochał nasze wielkie ideały i szukał prawdy — czerpiąc ją z najczystszej krynicy — bo krynicy wiedzy. Sp. Romuald ukończył chlubnie gimnazyum św. Jacka, a przebywszy rok na Uniwersytecie wiedeńskim, powrócił do Krakowa, gdzie pod opiekuńczemi skrzydłami naszej wszechnicy, przy bardzo mozolnej pracy wkótce uczynił swę imię znanem w literaturze historycznej. Jego spokój i łagodność jednały mu ogólną sympatyę a charakterem prawym i otwartym pozyskał wielu przyjaciół. Nad wyraz skromny i cichy nie szukał w pracy swej chluby — nie ambicya też i żądza sławy popychała go do ścisłej nauki, lecz wskazywało mu drogę poczucie obowiązku i miłość ojczyzny! — ojczyzny, którą ukochał całą swą szlachetną duszą; ukochał on wszystko, co nasze, co dla nas drogie i co dla nas święte: nasz język, dzieje, religią. Za wcześnie, drogi towarzyszu, przekroczyłeś próg wieczności. Płacze za Tobą rodzina, żałuje Cię *Alma-mater* — bolejemy nad stratą my, którzy stoimy nad otwartym grobem, by własnemi rękami usypać Ci mogiłę. Lecz niech Ci lekką będzie ta ziemia, lekką, boś dla niej pracował, lekką, boś na nią zasłużył — wreszcie lekką, bo ją sypią ręce Twych krewnych, kolegów i przyjaciół.

Mogiła mchem porośnie, słowa żalu i bólu przeminą — lecz w sercach naszych pozostanie na zawsze wspomnienie Twojej zasługi i pamięci o Tobie.“

Wreszcie p. Feliks Koneczny skreślił naukową a tak świetną działalność śp. Wszeteczki.

— **P. J. N. Hakowski** ukończył już antepedyum do wielkiego ołtarza katedry na Wawelu, przedstawiające wykuty w srebrze obraz Matejki: „Zwycięstwo Jana III pod Wiedniem.“

— **Myślenice** 23 kwietnia. Przed paru miesiącami zawiązało się tutaj towarzystwo teatralne amatorskie dzięki inicyatywie i energii p. aptekarza Gumińskiego, który przezwyciężywszy mnóstwo przeszkód, zdołał nareszcie zebrać i zachęcić grono amatorów, by przystąpili do tegoż towarzystwa. Pod wzorową reżyseryą p. Mietty-Mikołajewicza, oraz p. Dra Kutrzeby odegrano po raz pierwszy w dniu 15 b. m. w szczelnie zapełnionej sali miejskiej, z wielkiem powodzeniem, dwie komedye, a mianowicie Gawalewicza: *Z rozpaczy* i *Stryj przyjechał* hr. Koziebrodzkiego. Wszyscy dyletanci i dyletantki z poruczonych im ról wywiązali się znakomicie, a wszystkie role dobrze wystudyowane i należycie oddane, zadowolnić mogły nawet wybrednego widza. Sala też co chwila rozbrzmiewała dobrze zasłużonemi oklaskami. Znakomitą była gra: pani Sylwii W. w roli cioci Pelagii i pani Waleryi U. w roli Bogackiej. Nader wdzięcznie odegrały zarówno swoje role panie: Helena S., Bronisława G. i Kornelia U. Gra wszystkich panów bez wyjątku nie pozostawiała nic do życzenia. Następne przedstawienie odbędzie się w pierwszej połowie maja, na którem odegraną zostanie komedya tłomaczona z francuskiego p. t.: *Pierwszy mąż*, oraz *Łobzowianie* obrazek ludowy ze śpiewami Anczyca, a czysty dochód z przedstawienia przeznacza Towarz. amat. na rzecz dotkniętych powodzią. Ponieważ Towarzystwo to — jak się z pierwszego przedstawienia okazało — daje wszelką rękojmię, że i obecnie należycie się z swego zadania wywiąże, jest wszelka nadzieja, że publiczność miejscowa i okoliczna jak przedtem, tak i tym razem licznem zgromadzeniem się na to przedstawienie, przyjdzie w pomoc szlachetnym usiłowaniom Towarzystwa, które w ten sposób — licząc na zebrać się mające datki — pragnie pospieszyć nieszczęśliwym z pomocą i otrzeć bodaj łez parę tym nędzarzom, których powódź ostatnia pozbawiła i chleba i dachu.

— **Z Żabna**. Piszę pod wrażeniem okropnego pożaru, jaki dnia 20 kwietnia 1888 r. nawiedził nasze miasteczko. Ze 160 kilku numerów zaledwie około 60 pozostało nietkniętych, reszta do szczętu spłonęła. Kościół i plebania spalone. Jeden człowiek spalił się. Nędza ogromna. Pomoc publiczna konieczna. Pożar wszczął się około godziny 1 po południu w stodole jednego z tutejszych mieszczan w części miasteczka, położonej od strony Tarnowa. Przyczyna pożaru dotychczas nie wyjaśniona. Ze stodoły tej przerzucił się ogień w kilku minutach na dom sąsiedni, słomą kryty, poczem z szaloną szybkością ogarnął najbliższe domy w tej części miasteczka, w przeważnej części słomą pokryte, a około godziny $1\frac{1}{2}$ stały już w ogniu pierwsze domy rynku. W tarnowskiej ulicy, w której wybuchł ogień, podżegany gwałtownym wschodnio-południowym wichrem, spłonęły wszystkie budynki i tylko po drugiej stronie gościńca powiatowego ocalało 6 domów, a to dlatego, że stały od wschodu, a więc z tej strony, z której dął wiatr. Podczas, gdy paliły się domy w tarnowskiej ulicy, a przeto zanim pożar dosięgnął rynku, ogarnął już był ogień oficyny dworskie, gorzelnię i sam dwór, a obróciwszy to wszystko w krótkim czasie w perzynę, posunął się dalej i niebawem powódź ognista objęła już pierwsze domy w rynku od strony ulicy tarnowskiej; wtedy rzucił się ogień ze zdwojoną siłą na ulicę Konarską, gdzie stały domy przeważnie słomą pokryte. To też równocześnie, gdy cały rynek płonął, zgorzała także ulica Konarska doszczętnie; ani jeden dom na niej nie ocalał. Z ulicy Konarskiej i z rynku rzuciło się morze płomieni na kościół i plebanię, a w niespełna godzinę runął dach na kościele, a budynki plebańskie i plebania przedstawiały niebawem jeden stos tlejących zgliszczy. Wtedy ogień przerzucił się na dosyć odległą stodołę pocztmistrza i w perzynę ją obrócił. Tu, w tej strony miasta, ponieważ stodoła pocztmistrza wysunięta była w pole i wicher stale w wschodnio-południowym utrzymywał się kierunku, ocalała najbliższa stodoła więcej ku ulicy Świętojańskiej wysunięta i temu zawdzięczać należy, iż ocalała ulica Świętojańska, jakkolwiek złożona jest również z samych prawie domów słomą krytych. Płomień, objąwszy pierwsze domy w rynku od strony Tarnowa, przerzucił się z powodu ściśnienia domów w tem miejscu na północną część rynku i fala płomieni niczem niepowstrzymana objęła ku północy ciągnącą się część rynku i z szaloną szybkością zbliżyła się do ulicy dąbrowskiej. Ostatnie domy rynku w tej części stały już w płomieniach i było już niemal pewnem, że ogień rzuci się i na ulicę dąbrowską, a w takim razie żadna już siła nie uratowałaby całego Żabna od zupełnej zagłady, albowiem w ulicy dąbrowskiej łączącej się dogodnie dla pożaru z resztą Żabna ocalonego, domy są również niemal wyłącznie słomą kryte. W tej groźnej chwili niebo zesłało nam pomoc z sąsiedniej wsi Biskupic. Przywieziono nam bowiem sikawkę. Nawiasem podnieść muszę, iż w Żabnie, słynnem z nieporządków, jakoteż z niezdarnej zwierzchności gminnej, miejska sikawka była już oddawna zepsuta. Owoż, gdy nadjechała sikawka z Biskupic, i gdy silny prąd wody, kierowany ręką dzielnych Biskupiczan, oblał dom już się od ognia zajmujący, wtedy na chwilę pożar został przytłumiony. Z tem wszystkiem mała była nadzieja uratowania tego domu. Na szczęście nadciągnęła straż pożarna dąbrowska i ludzie z Radłowa. Naczelnik sądu powiatowego w Radłowie W. Henryk Zubczeski dzielną ręką pochwycił ster akcyi ratunkowej i prawie jego usiłowaniom bohaterskim zawdzięczać należy, iż dom już od ognia zajmujący się uratowano, a przez to pożar zlokalizowano. Zwierzchności gminnej miejscowej prawie nie widziano podczas pożaru, ani też nie objęła ona sterownictwa w gaszeniu ognia. O samej akcyi ratunkowej i szkodach zrządzonych przez pożar powiem w następnej korespondencyi. Składki przesyłać można na ręce Przewiel. proboszcza X. Dra Ignacego Maciejowskiego w Żabnie, przyjmuje także wszelkie datki Administracya *Czasu*.

— **Wyścigi konne we Lwowie**. (Dok.). Czwartek d. 28 czerwca. Bieg I. Nagroda austr. Jockey-Clubu 1000 złr. (700 złr. pierwszemu, 200 złr. drugiemu, 100 złr. trzeciemu koniowi). 4-letnie i starsze konie wszystkich krajów. Waga: 4 letnie 65 klgr., 5-letnie i starsze 68 klgr., klacze i wałachy $1\frac{1}{2}$ klgr. mniej. Zwycięzca biegu wartości 2000 złr. $2\frac{1}{2}$ klgr., dwóch takich biegów po 1000 złr., lub jednego w wartości 2000 złr. 4 klgr. więcej. Wkładka 30 złr., wycofanie traci połowę. Drugi koń dostaje wkładki i wycofania. Panowie jeżdżą w kolorach lub w mundurze. Meta 2400 metrów. Mianować do 10 czerwca.

Bieg II. Nagroda Towarzystwa 700 złr. konie 3-letnie i starsze, własnością członków Towarzystwa będące, urodzone w Galicyi, W. Ks. Krakowskiem i na Bukowinie lub do końca następnego roku po urodzeniu tamże sprowadzone i konie w Państwie rosyjskiem urodzone. Meta 2400 metrów. Waga: 3-letnie 56 klgr., 4-letnie 65 klgr., 5-letnie i starsze 68 klgr., klacze i wałachy $1\frac{1}{2}$ klgr. mniej. Konie półkrwi i pochodzenia oryentalnego 5 klgr. mniej. Koń, który wygrał od 500 złr. do 1000 złr. $1\frac{1}{2}$ klgr., jeśli wy-

---

kilkuset ludzi zbrojnych ladajako, ale z odwagą w sercu, ruszyło ku mostowi. Turcy skierowali nań natychmiast straszliwy ogień, tak, że wnet usłał się trupami, lecz część przeszła i zaraz poczęła z wału przeciw Turkom z wielką ochotą pracować.

Odbito wreszcie ów czwarty atak z tak straszną dla Turków szkodą, iż zdawało się, że musi nadejść chwila wytchnienia. Próżna nadzieja! Grzmot janczarek nie ustał do wieczora. Dopiero, gdy wieczorną kindyę zagrano, armaty umilkły i Turcy opuścili gruzy nowego zamku. Pozostali oficerowie zeszli wówczas z wału na drugą stronę. Mały rycerz, nie tracąc chwili czasu, rozkazał założyć wyłom, czem było można, więc kłodami drzewa, faszyną, gruzem, ziemią. Piechota, towarzystwo, dragoni, szeregowcy i oficerowie pracowali na wyścigi, bez różnicy szarży. Spodziewano się, że lada chwila ozwą się znów działa tureckie, ale ostatecznie dzień ów był dniem wielkiego zwycięstwa oblężonych nad oblegającymi, więc wszystkie twarze były jasne, a dusze płonęły nadzieją i chęcią dalszych zwycięstw.

Ketling z Wołodyjowskim, wziąwszy się, po ukończeniu roboty, pod ręce, obchodzili majdan, mury, wychylali się przez blanki, by spoglądać na dziedzińce nowego zamku i radowali się żniwem obfitem.

— Trup tam leży przy trupie! — rzekł, ukazując na gruzy, mały rycerz — a przy wyłomie stosy takie, że choć drabinę przystawiaj. Ketling! twoich to armat robota!

— Najlepsze to — odrzekł mały rycerz — iżeśmy tak ów wyłom założyli, że Turcy znów mają dostęp zamknięty i muszą nową minę podkładać. Potęga ich, jako morze, nieprzebrana, ale takie oblężenie za jaki miesiąc, dwa, musi się im uprzykrzyć.

— Przez ten czas pan hetman nadąży. Wreszcie, cobądź się stanie, myśmy przysięgą związani — rzekł mały rycerz.

W tej chwili spojrzeli sobie w oczy, poczem Wołodyjowski pytał ciszej:

— A uczyniłeś, com ci powiedział?

— Wszystko przygotowane — odszepnął Ketling — ale myślę, że do tego nie przyjdzie, bo naprawdę możemy się tu jeszcze trzymać bardzo długo i mieć wiele dni takich, jak dzisiejszy.

— Daj Boże takie jutro!

— Amen! — odrzekł Ketling, wznosząc ku niebu oczy.

Dalszą rozmowę przerwał im huk dział. Granaty poczęły znów iść na zamek. Kilka ich pękło jednak w górze i zgasło natychmiast, nakształt letnich błyskawic.

Ketling popatrzył okiem znawcy.

— Na tym owo szańcu, z którego właśnie strzelają — rzekł — knoty mają przy granatach zbytnio wysiarkowane.

— Zaczyna dymić i na innych! — odrzekł Wołodyjowski.

I rzeczywiście tak było. Jak gdy jeden pies ozwie się wśród ciszy nocy, inne poczynają mu wnet wtórować i w końcu cała wieś brzmi szczekaniem, tak jedno działo w szańcach tureckich zbudziło wszystkie sąsiednie — i oblężone miasto otoczył wieniec granatów. Tym razem strzelano jednak głównie na miasto, nie na zamek. Natomiast z trzech stron ozwało się kowanie min. Widocznie, mimo, iż potężna opoka udaremniała niemal pracę górników, Turcy postanowili koniecznie wysadzić to skalne gniazdo w powietrze.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

grał do 2000 złr. włącznie $2\frac{1}{2}$ klgr., jeśli wyżej 4 klgr. więcej, jednak nie zbiorowo. Jeźdzcy profesyoniści niekrajowey $2\frac{1}{2}$ klgr. więcej. Wkładka 30 złr., wycofanie traci połowę. Drugi koń dostaje wszystkie wkładki po odtrąceniu pojedynczej wkładki dla wygrywającego. — Mianować do d. 15 maja.

Bieg III. Nagroda cesarska I klasy 2000 złr. — 3-letnie ogiery i klacze w Galicyi, W. Ks. Krakowskiem i na Bukowinie urodzone, lub aż do końca następnego roku po roku urodzenia tamże sprowadzone. — Meta 2400 metr. Waga: 56 klgr., klacze $1\frac{1}{2}$ klgr. mniej. — Konie czystej krwi oryentalnej 6 klgr., konie pochodzenia oryentalnego i półkrwi 5 klgr. mniej. Konie po ogierze lub klaczy w Austro-Węgrzech wychowanych $2\frac{1}{2}$ klgr. mniej, których ojciec i matka wychowane były w Austro-Węgrach 4 klgr. mniej. Koń, który wygrał w jednym biegu 2000 złr. do 3000 złr. 2 klgr. więcej, jeśli wygrał 3000 złr. lub więcej w jednym biegu $3\frac{1}{2}$ klgr. więcej, jednak nie zbiorowo. Wkładka 100 złr. Wycofanie traci połowę; deklarowane do 1go czerwca wycofanie wynosi tylko 25 złr. Drugi koń dostaje połowę wkładek, resztę wkładek zwycięzca, po odtrąceniu pojedynczej wkładki dla trzeciego konia. — Mianować do d. 15 maja.

Bieg IV. Bieg koni pobitych (Beaten-Handicap).— Nagroda Towarzystwa 200 złr. Każdy koń mianowany do biegu na torze lwowskim płaci 10 złr. na nagrodę niniejszego biegu dla koni, które w r. 1888 na torze lwowskim biegały, a nie wygrały. — Meta 1600 metrów. Koń biegający płaci wkładki 30 złr. Wagi oznaczone przez JE. hr. Alfreda Potockiego, hr. J. Bielskiego i hr. St. Pinińskiego, ogłoszone będą d. 27 czerwca b. r. o godzinie 12 w południe w kancelaryi Towarzystwa. Drugi koń dostaje połowę wkładek. — Mianować na placu.

Uwagi. 1) Za konie czystej krwi oryentalnej uważa się takie tylko, o których da się dowieść, że pierwszy, drugi, lub najwięcej trzeci ascendent, tak z ojca jak i z matki, sprowadzony został ze Wschodu, i że w żadnem pokoleniu inna krew nie była przymieszaną.

2) Za konie pochodzenia oryentalnego uważa się te, o których da się dowieść, że pierwszy, drugi lub najwięcej trzeci ascendent z ojca albo matki sprowadzony został ze Wschodu.

3) Przy obrachowaniu wartości wygranych biegów, nie wlicza się własnej wkładki zwycięzcy.

4) Mianować należy pisemnie lub telegraficznie, a za dowód mianowania w należytym czasie służyć ma data odnośnego poświadczenia recepisy pocztowej lub telegraficznej.

Mianowania telegraficzne muszą być oddane najpóźniej do godziny 12 w południe tego dnia, którego przypada ostatni termin mianowania; mianowania przez pocztę winne być oddane tak wcześnie, aby przy regularnem przybywaniu poczty odnośny list musiał przed ostatnim terminem mianowania dojść na miejsce przeznaczenia.

5) Podług Nr. 2 ustawy od każdej wygranej płaci się 5%, od każdego biegającego konia 5 złr. do kasy Towarzystwa.

6) Wagi oznaczone są w kilogramach (1 klgr. — 2 fnt. cł.). Mila angielska znaczy około 1600 mtr.

7) Wszelkie zapytania i mianowania adresować należy: „do Sekretaryatu galic. Towarzystwa chowu koni i wyścigów we Lwowie, teatr Nr. 35." Wkładki i wycofania winne być zapłacone najpóźniej 24 godzin przed biegiem.

8) Przy mianowaniu wymieniona powinna być waga, jaką koń podług warunków propozycyi ma nosić, oraz kolory jeźdzca.

9) Wyraz „krajowiec" oznacza osoby w Galicyi, W. Ks. Krakowskiem i na Bukowinie urodzone.

10) Przy wyścigach, odbywających się pod kierownictwem galic. Towarzystwa chowu koni, obowiązuje regulamin „Jokey-Clubów" wiedeńskiego i peszteńskiego (Renngesetz).

11) Przy obliczaniu wygranych liczy się dukat po 5 złr.

Lwów, 15 kwietnia 1888.

Z Wydziału galic. Tow. chowu koni i wyścigów
Sekretaryat, teatr Nr. 35.
Rafałowski, rotmistrz.

Wiadomości policyjne. Aresztowano Buchlewicza Piotra za pozostawienie konia wraz z wózkiem bez dozoru na ulicy; Czernik Maryannę z Nowego Targu za kradzież; Pawłoską Katarzynę z Piekar za kradzież pieniędzy z kieszeni; Jackowskiego Szczepana za przybranie fałszywego nazwiska; Kopę Zygmunta, złodzieja, za posiadanie zegarka srebrnego dwukopertowego z łańcuszkiem metalowym i kółeczkiem srebrnem niewiadomego właściciela; Popiołka Andrzeja z Łomnicy za kradzież; Baczyńską Julię, Głowacką Maryannę, Handzlik Maryannę za zgorszenie publiczne na plantach; Sliwę Antoninę z Krakowa za sprzeniewierzenie; 17 osób za pijaństwo.

W policyi znajduje się parasolka adamaszkowa odebrana od osoby podejrzanej, którą skraść miano p. Gabryeli Jędrzejowiczowej podczas wystawy w Krakowie.

Onegdaj w dole za wapiennikiem miejskim w Podgórzu znaleziono chłopca kilkomiesięcznego, izraelickiego, niewiadomego pochodzenia. Dziecię to Magistrat tamtejszy powierzył na wychowanie Zofii Wolskiej, wyrobnicy, w Podgórzu zamieszkałej.

W ekspozyturze policyjnej w Podgórzu znajduje się: a) broszka złota od osoby podejrzanej odebrana, a która takową miała znaleść pod tamtejszą cegielnią; b) bielizna skradziona przed świętami Wielkanocnemi tego roku na gościńcu wadowickim; c) zegarek srebrny, skradziony w zeszłym roku w wiklu za mostem kolejowym na Kazimierzu.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 26go: 10-te „czwartkowe przedstawienie," po raz drugi: *Durand i Durand*, komedya w 3 aktach, z francuskiego, pp. Ordonneau i Valabrequa.

W sobotę 28go: Po raz pierwszy: *Potępiona*, komedya w 4 aktach, przez S. Olę.

— Dnia 23go kwietnia pogoda; term. od 6·5 doszedł do 18·7 C. Barometr zaczyna opadać; o godzinie 7ej rano d. 24go stan jego był 740·2 millim., term. 9·2 C.— Wiatr półn.-wschodni.

— We środę d. 25go kwietnia: ś. Marka ewang.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Akademii. Dnia 12 kwietnia odbyło się posiedzenie komisyi historyi sztuki, na którem przedłożona została odbitka sporządzonego przez sekretarza komisyi p. Stanisława Tomkowicza sprawozdania z posiedzeń komisyi za czas od 1 stycznia do końca marca 1888 r. Protokóły te rozsyłają się dla szybszego porozumienia członkom komisyi, tudzież osobom wspierającym jej działalność, w osobnej odbitce, zanim wyjdzie całkowity zeszyt wydawnictwa akademickiego, w którego skład one wejść mają. Przewodniczący prof. Łuszczkiewicz przedłożył i objaśniał rysunkowe zdjęcia dokonane w r. 1882 z Kościoła parafialnego a dawniej kolegiackiego w Rudzie pod Wieluniem, który, sięgając XII wieku, należy do najstarszych zabytków stylu romańskiego w Polsce, lecz niestety po różnych przeróbkach zawiera obecnie już tylko szczątki pierwotnej budowy i ciekawą chrzcielnicę. Odczytano komunikat p. Konst. Wojciechowskiego z Warszawy o obrazie M. Boskiej z Rokitna, przez to osobliwym, że oprócz napisu przy postaci św. Cyryla z boku umieszczonej, na bogatej metalowej sukience renesansowej znajduje się tam monogram złotnika. Co do tego obrazu postanowiono zażądać od p. Wojciechowskiego szczegółów, których nadesłana fotografia nie daje. Prof. Maryan Sokołowski wspomniawszy o otwierających się widokach otrzymywania komunikatów o zabytkach sztuki z ziem polskich po za granicami Galicyi, wyraził ubolewanie, iż za ostatnim pobytem w Warszawie, napróżno dopytywał się o księgę wydatków dworu król. z lat 1510 i 1511, z której wyjątki, jak przypomina prof. Łuszczkiewicz, były drukowane w „Pamiętniku warsz." z r. 1819. Zwracając z wdzięcznem uznaniem uwagę na odezwę w sprawie poparcia działalności komisyi, umieszczoną przez prof. Liskego w ostatnim zeszycie „Kwartalnika historycznego," przedstawił prof. Sokołowski wynotowane z X tomu „Aktów grodzkich" tytuły niektórych tam wyliczonych dokumentów, mogących mieć znaczenie dla historyi sztuki. Co do uzyskania bliższej o nich wiadomości lub odpisów, poczyni odpowiednie kroki sekretarz komisyi. — Złożywszy notatę o inwentarzu kupca wileńskiego Jana Potta z r. 1672, ogłoszonym w rosyjskim zbiorze aktów głównego wileńskiego trybunału w XIII tomie wydawnictwa wileńskiej archeograficznej komisyi w r. 1886, prof. Maryan Sokołowski wyraża, iż pożądanem byłoby, ażeby przy zakupnie książek, na które Akademia pewną kwotę w budżet wstawia, pomyślano także o publikacyach rosyjskich odnoszących się do dawnych ziem polskich. — Dr Antoni Karbowiak złożywszy jako komunikat spis nazwisk złotników krak. z XVI wieku, wynotowanych z aktów archiwum hipotecznego, odczytał rozprawkę mającą na celu wykazać, że znaki na dawnych wyrobach złotniczych nie zawsze odnoszą się do złotnika, ale często do właściciela. W dyskusyi nad tem wyraził p. Leonard Lepszy zdanie, iż znaki jedne od drugich tak dalece różnią się rodzajem wykonania, że ich pomięszać niepodobna. — Prof. Łuszczkiewicz przedstawiwszy szereg uwag o zabytkach romanizmu w Krakowie, stosunkowo mniej dotychczas zbadanych, niż zabytki tejże epoki w reszcie Polski, zakończył je wnioskiem, aby w celach naukowych postarała się komisya o uzyskanie pozwolenia na odkopanie fundamentów przy kościołach św. Andrzeja, św. Wojciecha i św. Jana. Prof. Łuszczkiewicz wreszcie odnośnie do uchwały poprzedniego posiedzenia zawiadomił, że istnieje już kopia katalogu obrazów Stanisława Angusta, przechowanego w bibliotece w Suchy, X. Skrochowski zaś zwrócił uwagę na starożytny i podobno zawierający zabytki sztuki, kościół drewniany w Sękowy pod Gorlicami, który wystawionym został na sprzedaż.

Na wystawę Zjednoczonego Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Maliego „Zagroda alpejska;" Rossowskiego „Marzycielka;" Fałata „Dwa typy wschodnie," akw., „Pracownia artysty w puszczy na Polesiu;" Stachiewicza „Śpiący rycerze w Tatrach," rysunek Römera, „Popiersie niewiasty" pastel; Lewandowskiego; „Mazurka," pop. z terrakotty; Milewskiej „Popiersie niewiasty" w gipsie.

Prof. Dr Teodor Dydyński rozpoczął w Warszawie druk obszernej historyi prawa rzymskiego.

Z Uniwersytetu warszawskiego. Dwóch znów Polaków traci w gronie profesorów Uniwersytet warszawski. Profesor filologii klasycznej p. Mierzyński i lektor języka niemieckiego prof. Przyborowski, pierwszy po wysłużeniu 30, drugi 35 lat służby, uwolnieni zostali od obowiązków reskryptem Ministerstwa oświaty.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego
na Kleparzu.

Kraków d. 24 kwietnia.

Słaba tendencya, jaka już na ostatnim targu objawiła się, poczyniła dzisiaj dalsze postępy, gdyż wobec znacznych dowozów i zapasów, jakie nagromadziły się tymczasem, odbyt coraz staje się trudniejszym, a ceny chylą się ku zniżce.

Płacono za pszenicę białą od 7·25 do 7·75 złr., za żółtą od 7·20 do 7·65 złr., za czerwoną od 7·25 do 7·80 złr.; za żyto od 5·25 do 5·65 złr.; za jęczmień od 5·— do 5·80 złr.; za owies od 5·25 do 5·50 złr. (z akcyzą).— Wszystko za 100 kilogramów.

Od Administracyi „Czasu".

Dla dotkniętych powodzią złożyła pani M. S. 1 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Do *Polit. Corresp.* donoszą:

Z Belgradu: Skupczyna przyjęła, po dłuższem przemówieniu Gruicza, ustawę przywracającą w Serbii system milicyi.

Z Rzymu: Notable massawscy, mający stosunki z przywódzcami abisyńskimi, odebrali od ostatnich listy, okazujące szczere pragnienie przywrócenia pokojowych stosunków.

W parlamencie włoskim zaczyna się wytwarzać słaba dotąd, ale wzrastająca stopniowo opozycya, złożona z dwóch nieprzystających do siebie żywiołów, z radykalistów i ultrakonserwatywnych. Pierwszy jej silniejszy nieco objaw ukazał się w czasie obrad nad budżetem spraw wewnętrznych.

Z Bukaresztu: Stłumienie ruchu włościańskiego można uważać za dokonane. Śledztwo wykazało, że charakter ich nie był czysto-agraryjny, ale że działały głównie rozdawane między nich pieniądze. Obwinianie Bratiana o udział w tej machinacyi jest prostem oszczerstwem.

Z Petersburga: Czynią się tu przygotowania w celu uroczystego obchodu jubileuszu służbowego ministra Giersa, przypadającego w październiku r. b.

Telegramy własne „Czasu".

Berlin 24 kwietnia. Howell i Mackenzie odpierają w *Kreuz Ztg* i *Post* potwarze na nich rzucane.

Przypuszczają, że w stanie zdrowia cesarza nastąpiła znów pewna pauza.

Paryż 24 kwietnia. W całej Francyi urządzają studenci demonstracye przeciw Boulangerowi.

Bukareszt 24 kwietnia. Z Bessarabii wypędzają gwałtownie żydów.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 24go kwietnia. Cesarz przybył tutaj z Insbruku.

Następca tronu udał się wczoraj wieczór na inspekcyę wojsk do Marburga.

Wiedeń 24 kwietnia. Komisya dla podatku od spirytusu przyjęła cło przywozowe od alkoholu wedle projektu rządowego, jakoteż 5 gł. przeciw 3 głosom wniosek Meznika, według którego otrzymałaby Galicya jako wynagrodzenie za ubytek w dochodach z propinacyi od r. 1889 do 1894 co roku po 1,200,000 złr., od r. 1895 do 1910 po 1 mil. złr.; Bukowina zaś otrzymałaby 120,000 złr. względnie 100,000 złr. co roku.

Menger postawił wniosek, ażeby przewyżkę z dochodu od podatku spirytusowego rozdzielono pomiędzy poszczególne kraje. Plener żądał, ażeby wskutek większych dochodów zniesiono loteryę i żeby 4 miliony rozdzielono między poszczególne kraje. Oba te wnioski odrzucono.

Minister Dunajewski oświadczył, iż przez projektowaną ustawę ma być pokryty niedobór. Rząd musi odrzucić proponowane rozdzielenie podatku między poszczególne kraje. Z odszkodowaniem propinacyi musi się jednak rząd pogodzić, ażeby przyjęciu ustawy nie stawiać nieprzezwyciężonych trudności.

Wiedeń 24 kwietnia. (Z Izby deputowanych). Prezes ministrów udziela pismo Najwyż. Urzędu marszałkowskiego, zapraszające deputowanych na uroczystość odsłonięcia pomnika Maryi-Teresy.

Zmianę ordynacyi wyborczej do Rady państwa co do okręgu sądowego w Marienbadzie i galicyjskiej wielkiej własności przyjęto bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu. Następuje dalszy ciąg dyskusyi nad budżetem.

Insbruk 24go kwietnia. Królowa angielska odjechała wczoraj, zabawiwszy 5 kwadransów na tutejszym dworcu kolejowym. Pożegnanie było serdeczne. Cesarz podał ramię królowej i odprowadził ją do coupée. Cesarz pocałował w rękę królowę, zabawił na peronie aż do odejścia pociągu i powrócił wśród żywych okrzyków publiczności do zamku.

Insbruk 24 kwietnia. Cesarz objechawszy miasto i zwiedziwszy kilka osobliwości, odjechał wczoraj o godz. 6ej min. 40 wśród entuzyastycznych owacyj.

Berlin 23 kwietnia. Cesarz wstał w południe na krótki czas z łóżka i przyjmował o godzinie 4ej popołudniu ks. Bismarka. Siły u cesarza wzrastają, apetyt jest dobry.

Obiega pogłoska, że hr. Herbert Bismark zostanie wkrótce zamianowany ministrem stanu.

Według *National Ztg* pozostawił cesarz Wilhelm 24 milionów. Z tego otrzyma cesarzowa Augusta 3 miliony. W. księżna badeńska, następca tronu, tegoż małżonka i ks. Henryk otrzymają po 1 milionie. Ostatni nadto otrzyma dobra, a do skarbca domowego ma wpłynąć 12 milionów. — Reszta tej sumy przeznaczoną jest na legata.

Berlin 24 kwietnia. Biuletyn wydany o godz. 9 wieczór. Stan ogólny cesarza nie zmienił się w ciągu dnia.

Berlin 24 kwietnia. Biuletyn, wydany o godzinie 9ej zrana. Cesarz przepędził noc dość dobrze. Zrana była gorączka bardzo małą. Stan ogólny jest nieco lepszy.

Królowa angielska przybyła o godzinie 8ej m. 45 do Charlottenburga, witana najserdeczniej przez cesarzową i familię cesarską.

Paryż 24 kwietnia. Izba przyjęła, po dyskusyi nad interpelacyą Martimpreya względem zamianowania osoby cywilnej ministrem wojny, 377 głosami przeciw 175 głosom zwykły porządek dzienny, wyrażający ministrowi wojny wotum zaufania.

Studenci w Caen, Lugdunie i Aix winszowali telegraficznie studentom paryskim.

W Radzie miejskiej z powodu Boulangera zaszły burzliwe sceny, w końcu przyjęto porządek dzienny, ganiący kampanię Boulangerowską i plebiscytarną, jakoteż uchwalający wotum zaufania dla Floqueta.

Paryż 24 kwietnia. Komitet protestu, występując w imieniu Boulangera przeciw doniesieniu *Cocarde*, oświadcza, iż tenże nie kandyduje w departamentach Isère i Haute-Savoie.

Rada miejska odesłała wniosek Lovelaque'a względem zniesienia prezydentury i senatu do komisyi i wezwała prefekta policyi, iżby oddalił antirepublikańskich ajentów. Wieczorem nie było żadnych demonstracyj.

Londyn 24 kwietnia. W Izbie niższej w toku dyskusyi nad przychodami budżetu postawił Gladstone wniosek względem zrównania podatku spadkowego od majątku nieruchomego z podatkami od majątku ruchomego. Rząd zwalczał ten wniosek, zaznaczając, iż uchwalenie tego wniosku uważałby za wotum nieufności. Wniosek Gladstona odrzucono 310 głosami przeciw 217 głosom. Przychody budżetu uchwalono w drugiem czytaniu.

Madryt 24 kwietnia. Ze stolicy wysp Kanaryjskich Palmas donoszą, iż krajowcy napadli na kantor angielski i zabili kilku urzędników. Obawiają się ponownej rzezi.

Bern 24 kwietnia. Przedwczoraj odbyły się tutaj i w Zurychu większe demonstracye z powodu najnowszych wydaleń.

Zofia 24 kwietnia. Doniesienie ajencyi Havasa: Książę Ferdynand odjeżdża we czwartek do Tirnowy, gdzie przepędzi święta wielkanocne.

Kursa. Wiedeń 24 kwietna. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 79·05. — Renta austr. srebrna opod. 80·40. — Renta 4% złota austr. 110·40. — 5% Renta austr. papier. nieopodatk. 93·70. — Akcye Banku Austr. Węg. 869·—. — Akcye kredytowe 273·70. — Londyn 126·90.— Napoleony $10·04\frac{1}{2}$. — Dukaty 5·96.— Marki 62·30—. — 5% Renta węg. papier. —·—.

Berlin 24 kwietnia. — Banknoty austryackie 160·35. — Krótki Wiedeń 160·20. — Banknoty ros. 168·80. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likw. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 79·—. — Akcye austr. kredytowe 137·25.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 20 października 1887 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Pospieszny 2 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Kuryerski 3 "	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy "	*9·50 wiecz.
†9·20 przed.	" "	7·05 rano (z Oświęcima)
*3·— popoł.	" "	†9·46 rano
†6·30 wiecz.	" "	†*5·— pop.
	* także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
9·26 wiecz.	Pospieszny 2 klasy	6·48 rano
10·46 przed.	Osobowy 3 "	2·33 popoł.
10·57 wiecz.	Mieszany "	5·07 rano
6·12 rano	Lokalny "	8·20 wiecz.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 24 kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	104 50	105 50
Marki niemieckie	62 —	62 60
Dukat ważny	5 96	6 04
20-to frankówka ważna	10 —	10 08
Imperyał ważny	10 34	10 42
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	78 50	79 30
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 —	102 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% " " "	88 75	90
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 75	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 —	91 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 50	92 50
4% " " " Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	92 25	93 25
4% " " " " " " 41 let.	88 —	90 —
4½% " " " " " "	93 —	94 —
5% " " " " " "	99 85	100 75
5% " " Banku hipot. we Lwow. prem.	99 60	100 75
5% " " " " " " niepr.	96 25	97 25
6% " " Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	85 75	90 50
6% " " " " " " 18 let.	-- —	— —
7% " dłużne " " " " 20 let.	88 —	93 —
6% " " " " włośc. we Lwowie	48 —	50 50
5% " " " " "	— —	— —
5% " zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	195 —	196 50
" " Lwowsko-Czerniow. . . " 200 "	218 —	219 50
" gal. Banku Hipot. we Lwowie " 200 "	278 —	282 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 75	19 75
" " Stanisławowa	— —	35 —
" Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 2	18 --
" " węgier. " "	11 10	12 —

Wiedeń 23 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 6	78 85
4⅕% " srebrna	80 35	80 5
4% " złota	110 25	110 4
5% " papier. nieop.	93 35	93 55
3²⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 —	132 50
4% " " 1860 " 500 złr.	133 60	133 9
4% " " 1860 " 100 "	138 25	138 7
" " 1864 " 100 "	166 2	166 7
" " 1864 " 50 "	166 2	163 7
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	150 25	151 -
4½% " " " (za Ostbahn)	110 80	111 40
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 50	—
Bukowińskie " "	101 —	102 50
Galicyjskie " "	101 25	102 —
Morawskie " "	107 25	— —
Niższo-austryackie " "	109 25	110 —
Wyższo-austryackie " "	— —	— —
Salzburskie " "	105 50	— —
Styryjskie " "	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% "	103 60	104 40
Węgierskie " "	104 50	105 —
Węgier. z klauz. 1867 " "	104 2	104 80
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	102 50	103 —
Boden-Credit austryackie . . 80 "	233 —	233 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	271 80	273 --
" Bank węgierski . . . 200 "	273 25	273 75
Depositen-Bank . . . 200 złr.	71 —	173 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 "	506 —	512 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 "	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 "	870 —	872 —
Unionbank . . . 200 "	192 50	193
Verkehrsbank ogólny . . 140 "	149 50	150 50
Wied. Bankverein . . . 100 "	87 25	87 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	—
Alföld-Fiume . . . 200 " 5%	174 75	175 2
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	358 —	360
Ferdynanda Nordbahn 1050 " "	2452	2497
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	195	196 5
Koszycko-Oderberg . 200 " 4%	140 25	140 7
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " 5%	218 7	219 2
Nordwest austr. . . 200 " "	157 75	158 25
" " Lit. B. . 200 " "	162 -	162 25
Rudolfa . . . 200 " "	182 50	183 -
Siedmiogrodzk. I . . 200 " "	172 -	173 -
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 " "	223 7	224 -
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	76 25	76 75
Theissbahn (Cisańska) . 200 " "	250 —	252 -
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	161 --	162 -
" Nord-Ost . . . 200 " "	15[illegible] 75	157 25
" Westb. . . . 200 " "	158 —	158 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 70	128 10
4½% " " papier. . 50 lat	100 70	101 3
3% Prem. Boden-Credit allg.	101 —	102 5
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	— —	— —
7% Listy dłużne " . 20 "	88 —	93 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 "	85 75	90 50
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	92 50	93 -
5% " " " "	99 90	— —
5% " " " nowe 37 lat	99 9	— -
4% " " " nowe 41 lat	— —	— -
4½% " " " 52 lat	93 2	93 50
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	91 50	92 2
5% " Hipot. " prem.	99 65	100 25
5% " " " 40 lat	96 50	97 -
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 50	101 80
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	— —
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 25	— —
4% " Banku Hip. prem.	104 --	104 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	97 —	97 75
Alföld-Fiume . . . 200 " "	100 75	101 50
" " Em. 1874 200 " "	99 75	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	108 —	109 —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . 4%	102 25	102 75
" Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 " 4½%	98 60	99 -
" Jarosław 300 " "	96 90	97 2
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 " 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 " 4%	79 75	80 50
" nieop. " " "	88 —	88 50
Nordwestb. austr. . . 200 " 5%	106 70	107 -
" " Lit. B 200 " "	104 50	104 9
" " E. 1874 200 m. "	134 —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 " 4%	125 —	125 3
" z 1884 . . . 100 złr. "	90	90 8
Siedmiogrodzkie I . . 200 " 5%	97 6	98 1
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	201	202 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	142 75	143 50
" złot. 200 złr. 5%	127 -	127 50
Theissbahn-Gesell. . 1000 " "	103 —	103 2
Węg. gal. Łupkow. . . 200 " "	97 —	97 50
" " " II Em. . 200 " "	— -	97 2
" Nordost . . . 300 " "	96 —	96 5
" " złotem . . 200 " "	127 —	128
" Westbahn . . . 200 " "	100 —	— —
" " Em. 1874 200 " "	99 —	100 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	118 50	— -
Premiowe Wiedeńskie . . " 100	133 25	133 60
" Węgierskie . . " 100	121 50	121 90
" Tureckie . . . fr. 400	19 3	19 50
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 60	8 80
Kredytowe . . . " 100	182 50	183 —
Clary . . . " 42	55 —	55 5
3²⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . " 105	117 50	118 50
Insbruku . . . " 20	23 —	23 50
Keglewicha . . . " 10½	28 75	— —
Krakowskie . . . " 20	19 —	19 50
Ofner (miasta Budy) . . złr. 40	56 50	— —
Palffy . . . " 42	52 70	53 40
Czerwonego Krzyża austr. " 10	17 30	17 50
" " węgier. " 5	11 20	11 50
Rudolfa . . . " 10	20 --	20 50
Salma . . . " 42	62 50	63 —
Salzburskie . . . " 20	25 25	26 —
St. Genois . . . " 42	61 50	62 —
Stanisławowskie . . . " 20	— --	35 —
4½% Tryesteńskie . . . " 105	137 50	139 —
4% " . . . " 50	70 50	— —
Waldsteina . . . " 21	39 50	40 —
Windischgrätza . . . " 21	50 —	50 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 97	5 99
20-frankówki	10 05	10 06
Imperyały rosyjskie	10 37	10 39
Funty szterl. angielskie	12 67	12 72
Liry tureckie złote	11 40	11 42
Marki niemieckie za 100 marek	62 32	62 40
Rubel papierowy za 100 rubli	104 25	104 50

Lwów 21 kwietnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	278 —	283 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 60	100 60
4% " " " " "	— —	95 —
5% " " " " " 37-letnie	99 60	100 60
4½% Bank. kraj. gal. " 51-letnie	91 50	92 75
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	99 50	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	101 50	102 75
4½% " pożyczki krajowej	88 50	89 75

Warszawa 23 kwietnia.

	płacą rub.	kop.	żądają rub.	kop.
5% Listy zastawne I ser.	100	70	100	90
" " " V "	99	50	99	75
4% Listy likwidacyjne	—	—	90	40
5% " warszawskie I ser.	99	40	100	—
" " " III "	97	60	98	—
" " " IV "	97	60	97	80
" Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	—	—	—	—
" " " " " 1866 r.	—	—	—	—

(1010-1-2)

Za duszę ś. p.

Julii z ks. Druckich Lubeckich

hr. Ksawerowej Pusłowskiej

zmarłej w Paryżu 18 kwietnia b. r., odbędzie się *w kościele OO. Dominikanów* we czwartek 26 kwietnia b. r. o godz. 10 zrana

Nabożeństwo żałobne

na które pozostała rodzina Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

NA MAJ!

Książki z nabożeństwem majowem różnych autorów; **statuetki**, większe i wielkie **figury** Najświęt. Panny, **obrazy**, **lampki w największym wyborze i najtaniej** poleca [1008 1-4]

KSIĘGARNIA KATOLICKA *Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO* w *Krakowie* (ul. św. Anny Nr. 2).

Młody człowiek z dobrej rodziny, p szukuje posady jako pisarz lub pracownik w gospodarstwie wiejskiem za małem wynagrodzeniem. Oferty przyjmuje pod lit. **A. B. C.** poste restante **Ratibor** Pr. Schlesien. (1006-1-4)

Kilka młodych panienek z uczciwej rodziny, Niemek, obeznanych z rozmaitemi robotami, poszukuje posady do dorastających dzieci, zaraz lub od 1 czerwca. Bliższa wiadomość przy ulicy Dietlowskiej pod Nr. 1807. (1007-1-3)

Szparagi

w ogrodzie na Wielopolu Librowskiem pod Nr. 18. (1012-1-8)

W parku krakowskim

nowo wybudowana i urządzona **mleczarnia** ze stajnią na krowy i piwnicą, jest do wynajęcia na lato. Bliższa wiadomość na miejscu. [1009-1-5]

Do wydzierżawienia lub Sprzedania

MAJĄTEK, położony w Jasielskiem, ogólny obszar 1250 m., z tego 700 m. ornego, 115 łąk I. klasy, 435 lasu starodrzewu (sosny i jodły od 15 do 30 cali średnicy). Wydzierżawienie z inwentarzem lub bez niego. Las może być również osobno sprzedany. Więcej szczegółowych wiadomości udzieli p. *Bronisław Odrzywolski* w Krakowie, ulica Zwierzyniecka L. 15. Pośrednictwo wykluczone. (1011-1-3)

ZASŁONY DO ZWIJANIA

(Rollbalken)

ciche, **stalowe i drewniane**, maszynowe markizy na słońce, **chwytacze dymu**

wyrabiają: E. S. ROSENTHAL'S ERBEN w Wiedniu, Fünfhaus, Rosinagasse Nr. 21.

Poszukuje się zastępców! (969-1-10)

DOM MUROWANY

suchy, o 7 ubikacyach z stajnią, wozownią, drewutnią, ogrodem warzywnym i owocowym w Swoszowicach jest do sprzedania, wynajęcia lub zamiany z dopłatą na kamieniczkę w Krakowie. — Wiadomość u *W. K. Hubickiego* w Swoszowicach. (723 9-30)

Parcela pod budowę domu, wynosząca około 210 sążni kwadr., jest do sprzedania przy ul. Lubicz pod Nr. 24. Wiadomość u właścicielki. (933-2-5)

600

mocnych prześcieradeł

w doskonałym gatunku, 4 łokcie długości, 2¾ łokci szerokości, sztuka po 1 złr. 25 c. rozsyła za zaliczką jak długo zapas starczy (803 9-10)

skład fabryczny bielizny, płócien i towarów dzierganych

M. SCHÖNFELD w Pradze (w Czechach), I., Eisengasse Nr. 6.

MIGRENY. — BÓLE GŁOWY.

GUARANA

pp. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.

Jeden pakiecik z pudełka tego roślinnego i naturalnego proszku, rozpuszczony w małej ilości ocukrzonej wody, jest dostatecznym do wyleczenia najgwałtowniejszych *bólów głowy, migreny i newralgii*. Toniczne i wzmacniające działania Guarany czyni ją niezaprzeczenie skuteczną przeciw *rznięciom żołądka*.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i we wszystkich głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (123-15-)

DONIESIENIE.

Niniejszem zawiadamiamy naszych panów komitentów, że uwolniliśmy ze służby naszego podróżnego pana

Wilh. Merdingera,

dlatego tenże nie jest upoważnionym, do przyjmowania dla nas zamówień lub inkasowania pieniędzy.

Floridsdorf p. Wiedniem, 15 kwiet. 1888.

(934-2-2) **Brüder Stein.**

SZCZAWNICA

w powiecie nowotarskim w Galicyi,

powszechnie znany zakład zdrojowo-kąpielowy klimatyczny, żętyczny i kumysowy,

położony w pięknej górskiej okolicy, otoczony górami, odznaczający się świeżem górskiem, czystem powietrzem,

z sześciu zdrojami silnej szczawy sodowo-solnej i sodowo-żelazistej,

zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w chorobach narządów oddychania, trawienia i dróg moczowych.

Liczne, niedrogie, a porządnie urządzone mieszkania zakładowe i w domach prywatnych (około 880 pokoi), trzy główne restauracye i kilka drugorzędnych.

Lekarzem zakładowym jest **Dr. Władysław Ściborowski,** prócz niego siedmiu lekarzy co rok do Szczawnicy przybywających. Stała apteka w miejscu, a druga w Krościenku o 5 kilometrów oddalonem. Przyrządy do wdychania powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego oraz leków rozpylonych, mleko, żętyca, kumys, kefir, kąpiele ciepłe mineralne, natryskowe letnie i zimne, oraz rzeczne w Dunajcu i Ruskim potoku. Czytelnia czasopism, wypożyczalnia książek, muzyka miejscowa, zebrania tygodniowe, teatr, koncerta, **pracownia fotograficzna A. Szuberta,** poczta i telegraf w miejscu, sklepy wszelkiego rodzaju.

Wycieczki w urocze okolice Szczawnicy.

Komunikacya z Krakowem i Lwowem koleją żelazną do Starego Sącza, zkąd 42 kilometrów (5½ mil.) wybornym gościńcem na miejsce.

Co dzień przychodzą i odchodzą karety pocztowe z Starego Sącza i z Krakowa.

Pora zdrojowa trwa od 20 maja do 20 września.

Ceny mieszkań zakładowych od 20 maja do 20 czerwca i po 20 sierpnia o trzecią część zniżone.

Zamówienia na mieszkanie przyjmuje zarząd Zakładu zdrojowego przez Stary Sącz w Szczawnicy. Zamówienia na wodę mineralną adresować bezpośrednio do składu **H. Mattoniego** w **Wiedniu,** albo pośrednio przez zarząd Zakładu zdrojowego w Szczawnicy.

Od taksy zdrojowej tylko te osoby za okazaniem legalnego świadectwa ubóstwa będą uwolnionemi, które przybędą przed 20 czerwca. [840-1-3]

DO MAGAZYNU

POD FIRMĄ

Mme Anna

nadeszły modele kapeluszy paryskich letnich w wielkim wyborze. Zamówienia kostiumów, podróżnych angielskich i innych jako też mantyl i płaszczy wykonywa starannie po cenach umiarkowanych. (961-2-4)

Mieszkanie na parterze

suche, czyste, z widokiem na front i na ogród, składające się z 5 pokoi, kuchni i wszelkich dogodności — **jest do wynajęcia zaraz lub od 1 lipca** przy ulicy Garncarskiej pod L. 8. (962-2 3)

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche. na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz.** skład nasion w **Bochni.** [393-22-30]

Podróżni prowizyjni i ajenci

na drewniane story jako adamaszek (figurowany) i double jako żaluzye — będą za wysoką prowizyą przyjęci przez firmę **A. Hausdorf,** wyrób storów drewnianych i żaluzyj w **Barzdorf** pod **Braunau w Czechach.** [952-2-24]

Sprzedaż ziemniaków.

Aurelie. Hermann, Kornblume, Matador, Odin, gelbe Rose, Richter's Imperator za 50 kilo w ładunku wagonowym, na wysiew 1 złr., mniejsze partye 1 złr. 10 c.; na cele fabryczne rozmaite gatunki tychże 90 c.

Następnie **owies proboszczowski i triumf na wysiew** 50 kilo 4 złr. poleca (389-10-)

P. Franke,
Sorgau b. Grottkau Pr. Schl.

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [677-78-]

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.



NIE MA BÓLU ZĘBÓW,

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

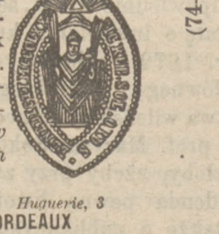
Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE : w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »



(74-16-)

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** *3, ulic Huguerie, 3* BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

Zarząd fabryki wyrobów glinianych i cegielni parowej

Maurycego Barucha

w ŁAGIEWNIKACH pod KRAKOWEM,

zawiadamia P. T. inżynierów, budowniczych, architektów i właścicieli domów, że zaopatrzył skład we wyborowe **piece** kaflowe kolorowe i białe, kominki i kuchnie własnego wyrobu. — Staraniem zarządu będzie: przez dokładne i praktyczne ustawianie pieców przez zdolnych i doświadczonych zdunów i punktualną dostawę, usunąć powód sprowadzania kafli z po za granicy kraju naszego. (822-6-12)

Zamówienia na cegłę: maszynową, ręczną, formową, dachówkę, dreny i cegłę ogniotrwałą, przyjmuje kantor fabryczny przy młynach parowych w Podgórzu. **Zarząd.**

Darmo i opłatnie.

otrzyma każdy na żądanie nasze, właśnie wyszłe, bogato illustrowane **album mód,** zawierające najświeższe modele

wiedeńskiej mody

na porę wiosenną i letnią

DOM TOWAROWY

BRÜDER HIRSCH

w Wiedniu,

IV., Wiedener Hauptstr. 38.

Zbiory próbek na żądanie darmo. — Zamówienia od 10 złr. w. a. wzwyż opłatnie. [980-2-3]

DO MAGAZYNU **Mme ANNA** *w Krakowie, ul. Szewska 21,* **poszukuje się zaraz zdolnych panien do krawiecczyzny.** (951-3-3)

Browar

na mniejszą skalę, ***przy miasteczku Frysztaku***, z urządzeniem, piwnicami i stajnią, jest na dłuższy czas do wydzierżawienia. Chmielarnia w miejscu. Wydzierżawiający: ***Józef Bielański*** w Krośnie. (475-7-8)

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [621-132-]

Katalogi darmo i opłatnie.

Ekonom 32 lat liczący, żonaty, wysłużony podoficer — z 14-letnią praktyką popartą chlubnemi świadectwami i poleceniem znanych obywateli, który przez 7 lat samoistnie kilku folwarkami zarządzał — poszukuje odpowiedniej posady zarządcy, rachmistrza lub kontrolora. Łask. zgłoszenia pod adr.: **S. S.** poste rest. **Radymno.** [954-2-2]

DO SPRZEDANIA

para ładnych spokojnych koni powozowych (klaczy 15·3) w Krakowie przy ulicy Pawiej pod L. 14. — Oglądać można rano do 11ej i od 3—4 po południu. (950-3-3)

Poszukuje się

do kupna **łabędzia** (samca). — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje:

(932-2-3) **Zarząd dworu w Krasiczynie.**

Łubinu niebieskiego

50 korcy po 4 złr. 50 ct. za 100 kilogr. z workiem i odstawą do kolei w Dębicy, ma do sprzedania **Zarząd dóbr w Paszczynie, p. Dębica.** (957-2-4)

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE, ulica Kopernika pod Nr. 3, — w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20, w CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2, *poleca swojego wyrobu*

znakomite środki odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Brillantina jest najlepszym środkiem do pieknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. — Flakon 50 cnt.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 c.

NIGRETINA wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny. — Cena 1 złr.

Cebulki włosowe na porost wąsów, brody i brwi. Flakonik 1 złr.

Bandolina pomada z bardzo przyjemnym zapachem w laseczkach do przytrzymywania włosów po 25 i 50 ct.

POMADA BALZAMICZNA do ułożenia wąsów. Słoik 40 ct.

Pomada orzechowa przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny kolor. Słoik 1 złr. (843-46-)

Dla cierpiących na płuca.

Zakład leczniczy Dra Brehmera w Goerbersdorf.

Pierwsza lecznica założona **1854** r. w okolicy wolnej od suchot, obszerny park z przechadzkami na 6½ kilom. długości, gustowny dom gościnny, piękne wille w parku. Ceny przystępne. Prospekta darmo i opłatnie przez zarząd zakładu leczniczego

(818-6-10) **Dra Brehmera.**

Najskuteczniejsza przeczyszczająca woda gorzka



Franciszka Józefa woda gorzka

polecona przez pierwszorzędnych słynnych lekarzy z powodu swego pewnego a przytem łagodnego skutku, dosyć przyjemnego smaku, a także przy ciągłem używaniu bez przykrych następstw. — Mała dawka.

Sprzedaż wszędzie.

(716-7-15) **Dyrekcya w Budapeszcie.**

Nächste Ziehungen schon am

I. Mai: Oesterr. Kreuzlose. I. Mai: Italien. Kreuzlose.

14. Juni: 3%ige 100 Frcs. Serbenlose.

I. Juli: Ungar. Kreuzlose. I. Juli: Dombaulose.

Haupttreffer: 15.000 bis 100.000 Gold-Lire, ö. W. fl. 60.000, fl. 25.000, Gold-Francs 100.000 u. s. w.

Diese so sehr beliebten u. garantirten Lose haben jährlich 18 Ziehungen. — Wir verkaufen diese Lose gegen baar stets coursmässig oder in Raten, u.zw.: Bezugscheine auf ital. Kreuzlose

2 Lose in 18 monatl. Raten à fl. 2·—
3 Lose in 18 monatl. Raten à fl. 3·—
5 Lose in 22 monatl. Raten à fl. 4·—
10 Lose in 22 monatl. Raten à fl. 8·—

wobei wir ein jedes Los von einer anderen Serie geben, um so die Gewinnchance zu erhöhen.

Ferner empfehlen wir nachstehende vorzügliche Gruppen, u. zw.:

Ein 3% 100 Francs Serbenlos
Ein italienisches Kreuzlos
Ein Dombau-(Basilica)-Los
Ein ungarisches Kreuzlos — Jährlich **15** Ziehungen.

gegen 17 Raten à fl. 5·— oder 22 Raten à fl. 4·—.

Ein Dombau-(Basilica)-Los
Ein italienisches Kreuzlos
Ein österreichisches Kreuzlos
Ein ungarisches Kreuzlos — Jährlich **13** Ziehungen.

gegen 17 Raten à fl. 4·— oder 23 Raten à fl. 3·—.

Ein italienisches Kreuzlos
Ein österreichisches Kreuzlos
Ein Dombau-(Basilica)-Los — Jährlich **10** Ziehungen.

gegen 17 monatliche Raten à fl. 3·—.

Jedes Los muss gezogen werden. Bei Kreuz- und Dombau-Losen kann jedes Los 2 Treffer machen. Spielrecht gleich nach Erlag der ersten Rate.

Bei Bestellung erbitten wir die erste Rate und 20 kr. für Rückporto per Postanweisung.

Ziehungslisten sowie Verlosungskalender senden wir gratis und franco. (985-2-3)

BANK- und WECHSLERGESCHÄFT

M. J. Guth & Comp.,

Wien, I., Kohlmarkt 5.

FRANCISZEK TITL

skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych

*w **BERNIE** (Morawa) Grosser Platz Nr. 19,*

poleca swój wyborowy skład na każdą porę roku, jakoteż sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa, jakoteż dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d. — Wzory bezpłatnie. (565-14-25)

Skład założony w roku 1842.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*